

dziś **SPORTOWY24**

- **Koszykówka.** Zawodnicy Astorii Bydgoszcz walczyli o półfinał pierwszej ligi
- **Piłka nożna.** Drużyna Zawiszy Bydgoszcz ucieka w tabeli swoim rywalom
- **Żużel.** Bardzo udane spotkania wyjazdowe Pres Toruń i GKM Grudziądz

Express

BYDGOSKI

Poniedziałek
27.04.2026

Nr 97 (11285)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,50 zł (w tym 8% VAT)

W Pałacu Młodzieży
śpiewali piosenki
o Bydgoszczy,
bo miała 680.
urodziny **str. 7**



FOT. MALGORZATA GENCA

Romowie żyją
w Polsce od ponad
600 lat
str. 2

Nr ISSN1230-9192

Nr indeksu 350680



Dziury w „Myślęcinku” mają zniknąć jeszcze przed tegorocznymi wakacjami **str. 1**

REKLAMA

0011510915

ERSTE

Erste Bank Polska

WIERZ W SIEBIE



Witamy w Erste Bank Polska

Szanowni Państwo,

z ogromną przyjemnością **witamy w Erste Bank Polska.**

Jesteśmy częścią jednej z największych grup finansowych w Europie. Chcemy pomagać Państwu na drodze do osiągnięcia stabilności finansowej i zabezpieczenia majątku.

Erste – wspieramy naszych klientów

Tworzymy dla Państwa przestrzeń do rozwoju i dbałości o swoje finanse. Niezmiennie będziemy oferować nowoczesne, wygodne rozwiązania mobilne w naszej aplikacji i wsparcie naszych doradców w placówkach i na infolinii.

Działamy według prostej zasady:

W Erste stawiamy na ludzi. Wierzimy w naszych klientów, w to, co mogą Państwo osiągnąć, i będziemy Was w tym wspierać.

Chcemy zaoferować nowe możliwości i pomoc w realizacji planów krótko i długoterminowych.

Zaufanie jest dla nas najważniejsze

Doceniamy naszych klientów, dlatego przygotowaliśmy nowe rozwiązania, które ułatwią codzienność.

Dziękuję, że są Państwo z nami. Z radością rozpoczynamy razem nowy rozdział.

Z wyrazami szacunku

Michał Gajewski

Prezes Zarządu

- **Koszykówka.** Zawodnicy Astorii Bydgoszcz walczyli o półfinał pierwszej ligi
- **Piłka nożna.** Drużyna Zawiszy Bydgoszcz ucieka w tabeli swoim rywalom
- **Żużel.** Udane spotkania wyjazdowe Pres Toruń i GKM Grudziądz

Express

BYDGOSKI

 Poniedziałek
27.04.2026

 Nr 97 (11285)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl

 W Pałacu Młodzieży śpiewali piosenki o Bydgoszczy, bo miała 680. urodziny **str. 7**


FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

 Romowie żyją w Polsce od ponad 600 lat **str. 2**

 Raper z Bydgoszczy rozgrzał internet. Zebrano miliony **str. 3**

Uśmiechy na zakończenie roku



FOT. ARKADIUSZ WOJCIASIEWICZ

 W miniony piątek maturzyści oficjalnie zakończyli rok szkolny 2025/2026. Młodzież z II Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy odebrała świadectwa ukończenia szkoły podczas uroczystej gali. Nie zabrakło nagród, wyróżnień i wspomnień z lat nauki - **str. 6**

 Są pieniądze na tarczę ochronną dla wodociągów w regionie **str. 4**

 Po zimowej przerwie znów można korzystać z pijalni wody. Od minionego piątku działa codziennie **str. 4**

 To było ostrzeżenie dla zarządu Dino. Związkowcy straszą strajkiem generalnym **str. 19**

 Silent disco, czyli każdy tańczy do muzyki, która brzmi w jego słuchawkach **str. 4**

Dziury w „Myślęcinku” wkrótce znikną

 Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Bydgoszczanie zwracają uwagę na tragiczny stan nawierzchni głównego wjazdu na teren Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku „Myślęcinek”. Władze parku zapowiadają naprawę przed wakacjami.

Niedawno informowaliśmy o problemie zgłoszonym przez naszych Czytelników. Zwracali uwagę na fatalny stan nawierzchni betonowej i asfaltowej w „Myślęcinku”. Chodziło przede wszystkim o główny wjazd z ulicy Gdańskiej, vis a vis ogródków działko-

wych. - Tam jest dziura na dziurze. Tak samo jest obok, na parking. Wyrwy, ubytki w betonie, asfalcie, nierówne łąty i pokruszone kawałki masy bitumicznej - mówił pan Marek, nasz Czytelnik, który skontaktował się z redakcją w sprawie tego, co zobaczył w „Myślęcinku”.

Chodzi o drogę wiodącą prosto ku głównym deptakom, które wiodą dalej wzdłuż Ogrodu Zoologicznego i na Polanę Różopole.

Dyrektor LPKiW, Andrzej Kowalski zapowiedział w krótkiej rozmowie telefonicznej z nami, że problem jest mu znany. Zapewnił ponadto, iż LPKiW zamierza jeszcze w tym roku zająć się na-

prawą. Otrzymaliśmy zapewnienie, że park udzieli pełnej odpowiedzi mailowo.

- „Myślęcinek” to cudowne miejsce, a niewiele tu się robi, by utrzymać ten teren w dobrym stanie. Przecież są jeszcze środki unijne, po które można sięgnąć - to dodaje nasz Czytelnik. - Czy te dziury znikną dopiero, kiedy jakieś dziecko połamie się podczas jazdy hulajnogą?

Z pisma, które otrzymaliśmy z LPKiW, wynika, że naprawa drogi we wskazanym miejscu ma się wkrótce rozpocząć. „Prace związane z utrzymaniem nawierzchni części wjazdowej oraz parkingów realizowane są cyklicz-

nie, w ramach dostępnych środków finansowych. Zakres robót obejmuje naprawy, wykonywane w miejscach o największym stopniu zużycia lub uszkodzeń” - informuje Monika Gałęcka-Stochmal, z działu marketingu LPKiW.

Są też plany odnośnie samego miejsca, o którym mówili mieszkańcy. „W roku bieżącym zaplanowano wykonanie prac naprawczych w obrębie wjazdu od strony ul. Gdańskiej oraz przyległych parkingów” - dodaje Monika Gałęcka-Stochmal. Realizacja przewidziana jest na przełom maja i czerwca, z uwzględnieniem warunków atmosferycznych oraz możliwości organizacyjno-finansowych. ©

 Strzały na kolacji z udziałem Donalda Trupa. Podejrzany zatrzymany **str. 13**

 W sondażu Polacy podzieleni w ocenie prezydentury Karola Nawrockiego **str. 12**

Jutro w „Expressie” Strefa Biznesu

- Małe firmy walczą o dostęp do miliardowych kontraktów.
- Marazm na rynku pracy trwa w najlepsze.

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

KALENDARIUM BYDGOSKIE

27 kwietnia
Pierwszy striptiz w Bydgoszczy

1840: tytuł honorowego obywatela Bydgoszczy otrzymał Mathias Guderian, sędzia i radca sprawiedliwości, pradžiadek późniejszego słynnego dowódcy Wehrmachtu z II wojny światowej, urodzonego w Małej Kloni pod Chełmnem - generała Guderiana.
1894: Urząd Miasta zawarł umowę z inżynierem Teodorem Wulffem na budowę pierwszego zakładu w Bydgoszczy wytwarzającego energię elektryczną. Powstał on na terenie w obrębie ulic Dworcowej, Gdańskiej i Warmińskiego. Elektrownia oddana została do użytku wraz z siecią kablową i napowietrzną w 1896 roku i służyła głównie trakcji tramwajowej, a nadwyżki mocy kierowano do zakładów naprawczych taboru kolejowego, w owym czasie największego bydgoskiego zakładu przemysłowego.

1934: Dowództwo Okręgu Korpusu VIII Wojska Polskiego przeniosło się z Torunia do Bydgoszczy i zajęło budynek przy ul. Gdańskiej 71.

1939: w sali Rzeźni Miejskiej przy ulicy Jagiellońskiej w Bydgoszczy odbyła się pierwsza w historii miasta wystawa psów rasowych. Widzom zaprezentowano 40 okazów należących do 25 ras.

1958: w sali restauracji „Słowianka” i godzinę później w hotelu „Pod Orłem” przy ul. Gdańskiej po raz pierwszy w Bydgoszczy zaprezentowano widzom nocny program rozrywkowy, którego głównym punktem programu był striptiz.

1966: do zabójstwa doszło w mieszkaniu przy ul. Kujawskiej. Podczas awantury Tadeusz K. zabił swoją 70-letnią ciotkę, wielokrotnie uderzając ją w głowę.

1986: rozpoczęła się rozbiorca wielu opuszczonych i zrujnowanych budynków nad Młynówką, fragmentu Wenecji Bydgoskiej. Był to początek prac prowadzących do zbudowania bulwaru po tej stronie rzeki.

1994: Rada Miasta Bydgoszczy na podstawie projektu zaakceptowanego przez Bydgoskiego Towarzystwo Genealogiczno-Heraldyczne podjęła uchwałę ustanawiającą obecnie obowiązujący wzór flagi Bydgoszczy.

1997: ruszyła kolejka wąskotorowa do Myślicinka, kursująca wzdłuż szosy gdańskiej od pętli tramwajowej do dawnych terenów wystawowych, zbudowana z elementów pozostałych po zlikwidowanej trzy dekady wcześniej Bydgoskiej Kolei Dojazdowej. Po spaleniu się w wyniku pożaru lokomotywni wraz z pojazdami w 2011 r. została zlikwidowana. 2 lata później rozebrano tory. ©KB

My, Romowie, żyjemy w Polsce od ponad sześćdziesiąt lat

Mira Suchodolska
PAP

Rozmowa z Romanem Kwiatkowskim, prezesem Stowarzyszenia Romów w Polsce.

Dlaczego Romowie, a nie Cyganie? Przecież ta druga nazwa ma swoje historyczne uzasadnienie.

Przede wszystkim - my nigdy nie byliśmy Cyganami. To nazwa nadana z zewnątrz, obca. Wywodzi się ze średniogreckiego „athinganoi” (czyli Egipcjanie), ale to nie jest nasze własne określenie. My urodziliśmy się jako Romowie i tak o sobie mówimy. Kiedyś rzeczywiście bywało tak, że między sobą używaliśmy słowa „Romowie”, a na zewnątrz nie reagowaliśmy na „Cygany”. Starsze pokolenie często się z tym godziło, traktowało to jako coś zastanego. Ale to się zmieniło - i to bardzo wyraźnie. Pamiętam sytuację z Jerzym Ficowskim podczas spotkania w Gorzowie w latach 90. To był autorytet, człowiek ogromnie zasłużony dla naszej kultury. Kiedy jednak zwracał się do nas jako „Cygany”, poprosiłem go publicznie, żeby tego nie robił. Podkreśliłem, że nie odbieramy tego jako obrazy, ale chcemy być nazywani tak, jak sami siebie określamy - Romami. Najpierw zareagował emocjonalnie, ale potem przyznał nam rację. Zresztą już wcześniej, po pogromie Romów w Koninie, sam pisał, że używa słowa „Cyganie”, choć wie, że właściwie powinien mówić „Romowie”.

Sprawdziłam dane dotyczące edukacji. Wynika z nich, że tylko 3-4 proc. Romów ma wykształcenie wyższe, a większość kończy edukację na podstawówce. To prawda? Częściowo tak, ale bez kontekstu te liczby są po prostu krzywdzące. Przez dziesięciolecia dzieci romskie były masowo kierowane do szkół specjalnych. I to nie dlatego, że miały jakiegokolwiek deficyty, tylko dlatego, że stosowano wobec nich nieadekwatne te-



FOT. STOWARZYSZENIE ROMÓW W POLSCE

Roman Kwiatkowski: - Moje dzieci nie potrzebowały żadnych specjalnych programów, żadnych „ułatwień dla Romów”

sty psychologiczne - niedostosowane kulturowo i językowo. To była systemowa krzywda. Wyobraźmy sobie dziecko, które wychowuje się w innym środowisku językowym, trafia na test skonstruowany dla innej grupy - i na tej podstawie uznaje się, że ma „niedorozwój”. To absurd. My przeprowadziliśmy badania - z udziałem niezależnych ekspertów - które pokazały jasno: problemem nie były dzieci, tylko narzędzia diagnostyczne. Dopiero po latach państwo się do tego przyznało. Za czasów minister edukacji Katarzyny Hall klasy romskie zaczęły wygaszać. Dziś sytuacja się poprawia. Mamy studentów, absolwentów uczelni, ludzi nauki. Ale to jest proces długofalowy. Nie da się odrobić dekad zaniedbań w kilka lat.

Na ile to są obserwacje ogólne, a na ile własne doświadczenie?

To jest jedno i drugie. Ja to widzę nie tylko jako działacz, ale przede wszystkim jako ojciec. Moje dzieci są najlepszym dowodem na to, jak bardzo zmieniła się rzeczywistość. Wychowywałem je w szacunku do naszej kultury, do Romani-pen, ale jednocześnie od początku było dla mnie jasne, że najważniejsza jest edukacja i samodzielność. Najmłodsza córka studiuje na Uniwersytecie Jagiellońskim i to jest dla

mnie bardzo ważne. Bo to pokazuje, że młode pokolenie Romów nie chce być zamknięte w jednej roli, w jednym temacie. Oni chcą żyć normalnie - rozwijać się, wybierać swoją drogę, nie być definiowani wyłącznie przez pochodzenie. I powiem coś jeszcze: moje dzieci nie potrzebowały żadnych specjalnych programów, żadnych „ułatwień dla Romów”. Potrzebowały normalnych warunków - dostępu do edukacji, spokoju i braku uprzedzeń.

Dlatego ja zawsze powtarzam: nie róbcie z nas projektu społecznego. Dajcie nam normalnie żyć, a resztę zrobimy sami.

Bezrobocie wśród Romów bywa bardzo wysokie, w niektórych miejscach sięga nawet 80 procent.

To prawda, ale trzeba powiedzieć jasno: przyczyny są złożone. Po pierwsze - kwalifikacje. Jeśli ktoś został źle wyedukowany, nie ma narzędzi do wejścia na rynek pracy. Po drugie - stereotypy pracodawców. Nadal funkcjonuje przekonanie, że Rom to ktoś nieprzewidywalny, niekompetentny. To nieprawda, ale działa. Po trzecie - brak zaufania po obu stronach. Bo stereotypy działają w dwie strony - Romowie też mają swoje wobec większości. Natomiast kluczowe jest coś innego: my chcemy być oceniani jak wszyscy inni - po kompetencjach. Jeśli ktoś ma kwalifikacje, doświadczenie, umiejętności, to powinien dostać pracę. Jeśli ich nie ma - powinien je zdobyć. Ale pochodzenie etniczne nie może być ani przeszkodą, ani przywilejem.

Spółeczność romska nie jest jednolita. Jakie są podziały?

Jak w każdej społeczności. Mamy konserwatystów, liberałów, osoby bardzo tradycyjne i bardzo nowoczesne. Ale to nie jest podział, który nas rozbija. Warto przy tym pamiętać, że społeczność romska w Polsce nie jest jednorodna. Funkcjonuje kilka grup, z których najbardziej rozpoznawalne to Polska Roma, Bergitka Roma

(Romowie karpaccy), a także grupy wywodzące się z Europy Środkowej, jak Keldersze czy Lowarzy. Różnią się one historią, stopniem zachowania tradycji, stylem życia, a także doświadczeniami społecznymi. Polska Roma przez wieki prowadziła bardziej wędrowny tryb życia i w większym stopniu zachowała tradycyjny kodeks Romani-pen, co przekłada się na silniejsze przywiązanie do norm obyczajowych. Z kolei Bergitka Roma od dawna funkcjonowała w osiadłych społecznościach, częściej podejmując pracę najemną. Te różnice nie oznaczają podziałów - raczej pokazują bogactwo i wewnętrzną różnorodność tej samej kultury. To tak jak w Polsce - są różnice regionalne, różne poglądy polityczne, różne style życia. A jednak mówimy o jednym społeczeństwie.

PRL i przymusowe osiedlanie Romów - to była opresja?

Tak, choć trzeba powiedzieć uczciwie - w Polsce było łagodniej niż w innych krajach bloku wschodniego, gdzie stosowano brutalne metody, łącznie z więzzeniami i konfiskatą majątku. Ale to nadal była ingerencja w sposób życia. Pamiętam to z dzieciństwa: kontrole, spisy, przymusowe działania administracyjne. Całe rodziny były ewidencjonowane, fotografowane, brano od nas odciski palców, sprawdzano. Każdy Rom miał swojego „opiekuna” z ramienia państwa. To zostawia ślad.

Integracja Romów - trudny temat?

Ja bym powiedział - źle postawione pytanie. My żyjemy w Polsce od ponad 600 lat, pierwsza informacja o polskich Romach pojawiła się w 1401 roku. Z kim mamy się integrować? To nie jest kwestia integracji, tylko równego traktowania. Chcemy mieć te same prawa, te same obowiązki - i możliwość zachowania własnej kultury. Nikt nie może innym mniejszościom rezygnować z tożsamości. ©©

POGODA W BYDGOSZCZY

Poniedziałek

14°C
-2°C



Wiatr
płn.-zach.
18 km/h
Ciśnienie
1025 hPa
Biomet
korzystny

Wtorek

14°C
-2°C



Środa

13°C
0°C



Dzisiaj imieniny obchodzą Felicja, Andrzej, Piotr, Marcin

Ostatnie cztery dni na rozliczenie PIT-a. Już to zrobiła większość mieszkańców regionu

Małgorzata Stempinska
malgorzata.stempinska@polskapress.pl

Do tej pory w regionie do urzędów skarbowych wpłynęło najwięcej deklaracji PIT-37, głównie drogą elektroniczną. Najpopularniejszymi ulgami są: prorodzinna i termomodernizacyjna.

Tylko do 30 kwietnia podatnicy mają czas na ostateczne rozliczenie z urzędem skarbowym. Bartosz Stróżyński, rzecznik prasowy Izby Administracji Skarbowej w Bydgoszczy, informuje, że według danych na 22 kwietnia br. - 899,2 tys. podatników w naszym regionie złożyło łącznie blisko 710 tys. deklaracji PIT (ok. 75 proc.).

W rozbiciu na poszczególne rodzaje deklaracji przedstawia się to w następujący sposób:

- 542,4 tys. to deklaracje PIT-37 (tzn. dla osób osiągających przychody m.in. z pracy, umowy zlecenia i o dzieło),

- 63 tys. to deklaracje PIT-36 (tzn. dla osób rozliczających się m.in. z pozarolniczej działalności gospodarczej, z działów specjalnych produkcji rolnej, z dochodów z zagranicy, z działalności nierejestrowanej),

- 68,3 tys. to deklaracje PIT-28 (tzn. ryczałt),

- 23,6 tys. to deklaracje PIT-38 (tzn. dla osób uzyskujących dochody z kapitałów pieniężnych),

- 12,5 tys. to deklaracje PIT-36L (dla osób rozliczających się z pozarolniczej działalności gospodarczej, z działów specjalnych produkcji rolnej - liniowy).

Ze wspomnianych blisko 710 tys. deklaracji PIT tylko 40 tys. złożono papierowo. Pozostałe (ok. 670 tys.) złożono elektronicznie, w tym ponad 348 tys. w usłudze Twój e-PIT. 263,3 tys. to zeznania indywidualne, a 85,1 tys. to wspólne zeznania małżonków (tzw. PIT małżeński). Co ciekawe, najczęściej elektronicznie mieszkańcy Pomorza i Kujaw wysyłał PIT-37 i PIT-28.

Ponad 830 mln zł zwrotu podatku

Bartosz Stróżyński zaznacza, że w blisko 480 tys. deklaracji podatnicy wykazali kwoty do zwrotu - łączna wartość tej kwoty przekroczyła 837 mln zł. Z kolei w prawie 116 tys. deklaracji podatnicy wykazali kwoty do wpłaty - łączna wartość tej kwoty jest blisko 278 mln zł. Złożono również blisko 117 tys. deklaracji „zerowych”. - Miesz-

kańcy naszego regionu najczęściej korzystali z ulgi prorodzinnej na wychowanie dzieci. Blisko 142 tys. podatników odliczyło sobie ok. 201 mln zł - mówi Bartosz Stróżyński.

Drugą najpopularniejszą ulgą jest rehabilitacyjna (ok. 16,3 tys. podatników odliczyło ponad 31,2 mln zł), a trzecią ulga termomodernizacyjna (ok. 9,2 tys. podatników odliczyło ponad 48,6 mln zł). Ponadto podatnicy korzystali m.in. z ulgi dla młodych, ulgi dla pracujących seniorów, ulgi dla rodzin 4+ i ulgi na powrót. Łączna kwota przychodów zwolnionych wyniosła ponad 2,5 mld zł.

Twój e-PIT czeka na zatwierdzenie

Kto jeszcze nie rozliczył PIT-a za 2025 roku, ma na to ostatnie cztery dni.

Rzecznik IAS w Bydgoszczy przyznaje, że najprostszym sposobem złożenia rocznego zeznania podatkowego PIT jest skorzystanie z usługi Twój e-PIT, w której podatnicy mają dostęp do wstępnie wypełnionego zeznania podatkowego. Zeznanie to uwzględnią dane, do których dostęp ma KAS. Do 30 kwietnia 2026 r. podatnicy mogą zweryfikować i zmodyfikować lub za-

twierdzić swoje rozliczenia w usłudze Twój e-PIT. W przygotowanych zeznaniach mogą wprowadzić zmiany, uwzględnić przysługujące odliczenia, ulgi, które nie są automatycznie przypisane w systemie i zmienić lub wskazać organizację pożytku publicznego, której chcą przekazać 1,5 proc. podatku (do końca marca br. podatnicy z regionu przekazali blisko 55 mln zł na rzecz OPP).

Jeżeli podatnik nie złoży samodzielnie zeznania PIT-37 i PIT-38 za 2025 rok, to z upływem 30 kwietnia zostanie ono automatycznie zaakceptowane w systemie. Dzięki temu PIT będzie złożony w terminie nawet jeżeli podatnik nie podejmie żadnych działań.

Twój e-PIT działa przez całą dobę. Dostęp do usługi możliwy jest wyłącznie w e-Urzędzie Skarbowym (e-US), na stronie podatki.gov.pl. Do e-Urzędu Skarbowego można zalogować się za pośrednictwem login.gov.pl, identyfikując się Profilem Zaufanym (PZ), e-Dowodem, poprzez bankowość elektroniczną lub aplikacją mObywatel. Dodatkowo do samej usługi Twój e-PIT wciąż można zalogować się także danymi podatkowymi. ©®

Raper z Bydgoszczy rozgrzał internet. Zebrano miliony

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Akcja na rzecz fundacji Cancer Fighters, zajmującej się chorymi na raka, zaczęła się od piosenki „Ciagle tutaj jestem (diss na raka)” nagranej przez rapera Bedoesa 2115 oraz Maję Mecan - młodą podopieczną fundacji.

Łatwogang, czyli Patryk Garkowski to polski influencer. Jakś czas temu na jednym ze swoich filmików na TikToku zapowiedział, że za każde polubienie przez jedną sekundę będzie słucał na żywo utworu „Ciagle tutaj jestem (diss na raka)”, stworzonego przez Bedoesa 2115 wspólnie z 11-letnią Mają Mecan, podopieczną Fundacji Cancer Fighters.

Ostatecznie filmik otrzymał ponad 763 tysiące polubień, co zaowocowało rozpoczęciem 9-dniowego streama. Mieszkaniec Łatwoganga odwiedzali liczni goście, w tym gwiazdy sceny muzycznej, filmowej, sportowej, influencerzy, przedstawiciele fundacji i przyjaciele inicjatora akcji.

Początkowo cel zbiórki zakładał zebranie pół miliona złotych.

Jednak liczba wpłat znacznie przekroczyła oczekiwania organizatora. Do tej pory najwyższa z nich wyniosła ok. 2,5 mln zł. Wczoraj krótko po godz. 16 licznik przekraczał już 150 mln zł. Wśród gości Łatwoganga znaleźli się, m.in., Doda, Anna i Robert Lewandowscy, Kuba Błaszczykowski, bracia Golcowie, Mrozu, Grubson, Borys Szyca, Sana.

Podczas transmisji niektórzy zdecydowali się na wizji ogolić głowy na tyso. Wśród nich znalazła się streamerka Kasix, która jako pierwsza bez żalu pozbyła się swoich długich włosów. W sobotę, 25 kwietnia, do grona kobiet dołączyły: Edyta Pazura, Maffashion, Katarzyna Nosowska, Aleksandra Domańska, Blanka Lipińska.

O zbiórce szybko zrobiło się głośno w całej Polsce. Do tej pory najwyższa z wpłat wyniosła ponad 2,5 mln zł (przekazana przez Budimex). W czółówce znaleźli się też np. Tymbark (ponad 2,5 mln zł), ZEN.com (ponad 2,2 mln zł), Kuchnia Vikinga (ponad 1,8 mln zł). To tylko początek ciągnącej się bez końca listy darczyńców. ©®

MATERIAL INFORMACYJNY ORLEN

Baltic Eagle Gas Hub. Polska chce być gazowym centrum regionu

Morze Bałtyckie staje się jednym z najważniejszych korytarzy energetycznych Euro-py Środkowo-Wschodniej. To tędy płyną gaz ziemny i paliwa, a między krajami regionu powstają coraz silniejsze powiązania infrastrukturalne. Polska coraz wyraźniej zaznacza na tej mapie swoją rolę. Projekt Baltic Eagle Gas Hub, rozwijany przez ORLEN, ma ją wzmocnić - łącząc istniejącą infrastrukturę i rozwijając ją w spójny system dostaw gazu dla całego regionu.

To jednak nie jest plan budowany od podstaw. To rozwinięcie systemu, który już dziś działa i stopniowo zwiększa swoją skalę.

Z doświadczenia do większej skali

Jeszcze kilka lat temu priorytetem było zapewnienie stabilnych dostaw gazu do Polski. Dziś ambicje są szersze - obejmują nie tylko import, ale także rozwój handlu i przesyłu surowca w całej Europie Środkowo-Wschodniej.

Polska już dziś uczestniczy w regionalnym rynku gazu, a kluczową rolę odgrywa w tym ORLEN. Spółka jest ważnym dostawcą surowca w Europie Środkowo-Wschodniej, działając nie tylko w Pol-



sce, ale także m.in. na Litwie czy w Niemczech. Dostarcza gaz również do krajów śród-lądowych, pozbawionych dostępu do szlaków morskich, takich jak Słowacja i Czechy. ORLEN realizuje także dostawy do Ukrainy, m.in. we współpracy z Naftogazem. W ubiegłym roku ORLEN dostarczył ukraińskiemu odbiorcom ponad 700 mln m sześć. gazu, z czego większość za pośrednictwem krajowego terminalu.

Baltic Eagle Gas Hub ma umocnić i zwiększyć skalę tych działań, obejmując kolejne rynki regionu. To nie tylko rozwój infrastruktury, ale także budowa szerszej platformy współpracy i handlu gazem, w tym z partnerami ze Stanów Zjednoczonych.

Fundamentem systemu są dostawy LNG, czyli skroplonego gazu ziemnego transportowanego drogą morską. Kluczową rolę odgrywa terminal

w Świnoujściu, który od lat jest jednym z najważniejszych punktów odbioru gazu w regionie. W ubiegłym roku przyjął 81 dostaw LNG - o jedną trzecią więcej niż rok wcześniej, głównie ze Stanów Zjednoczonych.

Po rozbudowie jego przepustowość wynosi 8,3 mld m³ rocznie. To poziom, który pozwala zabezpieczyć znaczną część krajowego zapotrzebowania i rozwijać handel gazem w regionie. System uzupełnia

infrastruktura przesyłowa łącząca Polskę z sąsiadami, a także dostęp do terminala LNG w Kłajpedzie.

Istotnym elementem zaplecza są również metanowce - specjalistyczne statki do transportu LNG. ORLEN dysponuje flotą ośmiu takich jednostek, co zwiększa elastyczność dostaw i pozwala aktywnie uczestniczyć w globalnym rynku gazu.

Bałtyk jako energetyczna brama

Kolejnym krokiem w rozwoju Baltic Eagle Gas Hub są inwestycje nad Bałtykiem. W Zatoce Gdańskiej planowana jest budowa pływającego terminala FSRU - jednostki, która odbiera skroplony gaz ze statków i przekształca go w gaz gotowy do przesyłu rurociągami.

Uruchomienie tej instalacji planowane jest na przełom 2027 i 2028 roku. Jej zdolność regazyfikacyjna ma wynieść co najmniej 6,1 mld m³ rocznie, co znacząco zwiększy możliwości importu gazu do Polski i jego dalszej dystrybucji w regionie.

W efekcie Bałtyk umacnia swoją rolę jako główny szlak dostaw LNG, a Polska - jako ważny punkt jego odbioru i dalszego przesyłu.

0011514312
CO ZMIENI BALTIC EAGLE GAS HUB?

- więcej źródeł dostaw gazu dla Polski i regionu
- możliwość przesyłu gazu do krajów bez dostępu do morza, m.in. Słowacji
- rozwój handlu gazem i jego przesyłu między państwami
- wzmocnienie bezpieczeństwa energetycznego Europy Środkowo-Wschodniej

Bezpieczeństwo i rozwój

Baltic Eagle Gas Hub to projekt, który łączy bezpieczeństwo energetyczne z rozwojem rynku. Dzięki dostawom LNG z różnych kierunków - przede wszystkim ze Stanów Zjednoczonych, ale także innych rynków globalnych - możliwe jest ograniczenie zależności od jednego źródła surowca.

Jednocześnie rośnie znaczenie Polski jako uczestnika regionalnego rynku gazu. Skala działalności ORLEN, połączona z rozbudowaną infrastrukturą i siecią połączeń transgranicznych, tworzy podstawy do pełnienia roli hubu gazowego dla Europy Środkowo-Wschodniej.

Baltic Eagle Gas Hub to kolejny krok w tym kierunku - wykorzystujący dotychczasowe doświadczenia i otwierający nowe możliwości dla całego regionu.

Bydgoszcz

Pijalnia wody otwarta. Działa codziennie

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Po zimowej przerwie znów można skorzystać z oferty Pijalni Wody w Lesie Gdańskim. Punkt otwarty w piątek, 24 kwietnia.

Pijalnia Wody Miejskich Wodociągów i Kanalizacji przy ul. Gdańskiej 242 jest czynna codziennie. W kwietniu punkt od poniedziałku do czwartku jest otwarty od godziny 10 do 18, a od piątku do niedzieli dwie godziny dłużej - od godziny 8.

- Otwieramy zielone okienice naszej Pijalni Wody w Lesie Gdańskim. Przy parterowym budynku na turystów i mieszkańców czeka będzie taras wypoczynkowy z ławkami i parkingiem dla rowerów, a w ekologicznych kubeczkach zaserwujemy aż cztery rodzaje zdrowej wody - poinformował w piątek Tomasz Okoński, rzecznik prasowy Miejskich Wodociągów i Kanalizacji w Bydgoszczy.

W maju i czerwcu oraz wrześniu i październiku pijalnia będzie otwarta w tych samych godzinach, co w kwietniu. Dłużej wodę będzie można pobierać w lipcu i sierpniu. Wówczas punkt będzie otwarty przez cały tydzień od godziny 8 do 20.

- W Pijalni oferujemy wody o idealnej mineralizacji, bogate w wapń, magnez i potas, czyli tak zwane „pierwiastki życia”, które są potrzebne do właściwego funkcjonowania naszego organizmu - wyjaśnia Stani-

slaw Drzewiecki, prezes Miejskich Wodociągów i Kanalizacji w Bydgoszczy.

Jak dodaje, o dużym zainteresowaniu pijalnią świadczą liczby - w ubiegłym roku wydano ponad 20 tys. eko-kubeczków. MWiK przy okazji startu sezonu przypomniało menu. W pijalni można dostać:

- kranik nr 1 (Woda z głębokości: 200 m) - średnio zmineralizowana woda o stabilnym składzie, bogata w wodorowęglany i wapń. Naturalnie czysta, nie wymaga uzdatniania. Zawiera wyjątkowe pierwiastki: lit i stront,
- kranik nr 2 (głębokość: ok. 175 m) - także średnio zmineralizowana, o podobnym profilu jak woda z kranika nr 1, lecz z dodatkową zawartością żelaza dwuwartościowego,
- kranik nr 3 (głębokość: 60-300 m) - woda średnio zmineralizowana, uzdatniona (napowietrzanie, filtracja, dezynfekcja lampami UV). To ta sama woda, która trafia do kranów na Osiedlu Leśnym, Bielawach, Bartodziejach, w Śródmieściu i Fordonie,
- kranik nr 4 (woda z tych samych studni co kranik nr 3) - woda dodatkowo wzbogacona o chlorek potasu. Zalecane spożycie potasu zależy m.in. od wieku, płci i poziomu aktywności.

Korzystanie z pijalni jest bezpłatne. Wodą wydają wyłącznie pracownicy, którzy nie napełniają dużych baniaków. Można jedynie zabrać wodę do bidonów lub butelek o pojemności do 1,5l. ©©



Pijalnię wody w Lesie Gdańskim otwarty we wrześniu 2023 roku

Są miliony na tarczę ochronną dla wodociągów w regionie

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Prawie 33 mln zł z Krajowej Planu Odbudowy trafi na wzmocnienie wodociągów w województwie kujawsko-pomorskim. Umowy podpisał przedstawiciel spółek wodociągowych.

Pieniądze popłyną do spółek wodociągowych 12 podmiotów, m.in. w Tucholi, Babicach, Pruszczu, Gostycynie, Mogilnie, Sępólnie Krajeńskim, Szubinie, Dobrczu, Inowrocławiu, Janikowie, Pakości i Bydgoszczy. Docelowo pieniądze mają trafić do 42 gmin i działających w nich spółek zakładów komunalnych.

- Złożyliśmy aplikację o dofinansowanie działań związanych z cyberbezpiecznym wodociągami - mówi Stanisław Drzewiecki, prezes bydgoskich Miejskich Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. - Dzisiaj podpisujemy umowę na kwotę miliona dwustu tysięcy złotych. Te pieniądze pozwolą nam sfinansować audyty infrastruktury technicznej, ale przede wszystkim audyty aplikacji komputerowej, które wykorzystujemy do zarządzania całym przedsiębiorstwem.

To wszystko, jak tłumaczy prezes MWiK, w ramach doskonalenia istniejących aplikacji, i systemów: - Te audyty pozwolą nam ocenić istniejące aplikacje i ich skuteczność



Pieniądze z KPO popłyną na cyfrowe zabezpieczenia systemów wodno-kanalizacyjnych w regionie. Na zdjęciu od lewej: wojewoda Michał Sztybel, wiceminister cyfryzacji Paweł Olszewski i Stanisław Drzewiecki, prezes bydgoskiego MWiK

w kontekście bezpieczeństwa, by zabezpieczyły od strony cyberataków. Będziemy chcieli w ramach tej umowy kupić serwery i inne urządzenia, skutecznie stosować nowe, ulepszone zapewne aplikacje.

Na temat zagrożeń atakami hakerskimi, w tym na instalacje

Musimy zdać sobie sprawę z zagrożeń cyberprzestrzeni, a przede wszystkim skutecznie im przeciwdziałać.

wodne w Polsce mówił podczas uroczystości w urzędzie wojewódzkim minister cyfryzacji, Krzysztof Gawkowski.

- Musimy zdać sobie sprawę z zagrożeń cyberprzestrzeni, a przede wszystkim skutecznie im przeciwdziałać - zaznaczał szef resortu cyfryzacji. - Jednym z takich obszarów, które Ministerstwo Cyfryzacji zaprojektowało w roku 2025, były coraz częstsze, coraz większe ataki na zakłady wody i kanalizacji. To ta infrastruktura krytyczna stała się jednym z tych obszarów, które miały paraliżować życie mieszkańców po-

przez ataki, które dokonywały ze strony różnego rodzaju adwersarzy. Polska jest najbardziej atakowanym państwem Unii Europejskiej.

Jak wyliczył minister, incydentów są setki tysięcy. W 2025 roku było blisko 150 procent ataków więcej niż w roku 2024. Do obrony przed tymi zagrożeniami posłużą właśnie środki z KPO.

- W roku 2024 mieliśmy pięćdziesiąt dziewięć incydentów związanych z atakiem na przedsiębiorstwa wodno-kanalizacyjne. W roku 2025 tych incydentów było już dziewięćdziesiąt pięć. Dziewięćdziesiąt procent więcej zakładów przetwarzających odpowiadających za naszą podstawową potrzebę, czyli wodę, zostało zaatakowanych mówił minister Gawkowski

W ramach programu Cyberbezpieczne Wodociągi na zabezpieczenia informatyczne trafi docelowo ponad 613 mln zł.

Michał Sztybel, wojewoda kujawsko-pomorski podkreślał natomiast: - Sama kwestia wodociągowa, dostępu do wody pitnej ma też szerszy kontekst. Bardzo się cieszę, że w ramach Rządowego Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej tylko w roku 2025 już skierowaliśmy 21 milionów złotych na inwestycje, które dotyczą bezpośrednio albo zabezpieczenia infrastruktury krytycznej wodociągowej. ©©

Silent disco, czyli każdy tańczy to, co chce

Marta Mikołajska
marta.mikolajska@polskapress.pl

Klubopiekarnia Woda przy Młynach Rothera zapowiada cykl letnich muzycznych imprez. Pierwsza to Silent Disco. Wydarzenie będzie się odbywało co dwa tygodnie. Początek 27 czerwca.

Idea Silent Disco polega na tym, by łączyć zabawę i świadome przeżywanie chwili, przy jednoczesnym ograniczeniu nadmiaru bodźców. Muzyka nie jest puszczana przez głośniki - uczestnicy dostają bezprzewodowe słuchawki i sami wybierają ulubiony kanał muzyczny. Jak podkreślają organizatorzy, Silent Disco to wydarzenie, które redefiniuje sposób przeżywania muzyki i spotkań.

- To przestrzeń, w której każdy uczestnik tworzy swój własny rytm. Zakładając słuchawki, goście wybierają jeden



Klubopiekarnia Woda przy bydgoskich Młynach Rothera zapowiada cykl letnich muzycznych imprez

z kilku kanałów muzycznych i wchodzą w świat dźwięków dopasowanych do własnego nastroju. Obok siebie tańczą ludzie słuchający zupełnie różnych gatunków, a mimo to całość tworzy spójną, pełną energii atmosferę - mówi Daniel Matz z biura prasowego Restau-

racji Monka i Klubopiekarni Woda w Bydgoszczy.

Pierwsze spotkanie z cyklu odbędzie się w sobotę, 27 czerwca, od godz. 21 do ok. godz. 2. Każde kolejne - co dwa tygodnie, do 5 września. Wydarzenie będzie się odbywało na tarasie Młynów Rothera,

w ogródku Klubopiekarni Woda.

Bilet wstępu na Silent Disco kosztuje 29 zł. Każdy z uczestników otrzyma przy wejściu słuchawki (kaucja - przy zwrocie sprawnego wstępu - kosztuje 50 zł). Wydarzenie jest skierowane do osób pełnoletnich. ©©

Bezpieczeństwo energetyczne i gospodarka wymagają gazu ziemnego

X Kongres Polskiego Przemysłu Gazowniczego w Łodzi

Gaz ziemny stanowi niezwykle ważny element miksu decydującego o naszym bezpieczeństwie energetycznym, jest produktem stabilizującym system energetyczny oparty na odnawialnych źródłach energii (OZE) i surowcem niezbędnym dla wielu branż w przemyśle. Co więcej - postrzeganie jego roli, jako paliwa przyszłościowego zaczyna ewoluować. Takie wnioski wybrzmiały podczas X Kongresu Polskiego Przemysłu Gazowniczego „Gazownictwo po 2025 roku: odporność systemu i kierunki rozwoju”, który odbył się 20 i 21 kwietnia w Łodzi. Organizatorem wydarzenia była Izba Gospodarcza Gazownictwa, a głównym partnerem koncern ORLEN.

Kongres Polskiego Przemysłu Gazowniczego już od prawie dwóch dekad jest flagowym wydarzeniem branżowym. Wydarzenie odbywa się co dwa lata i konsoliduje doświadczenia polskiego środowiska gazowniczego oraz partnerów europejskich.

– Naszym działaniom towarzyszą dzisiaj duże turbulencje na rynku światowym – podkreślał Wiesław Prugar, członek zarządu ds. upstream ORLEN S.A. i zarazem prezes Izby Gospodarczej Gazownictwa. – Wydarzenia na świecie dobitnie pokazują, że bezpieczeństwo energetyczne to fundament stabilności gospodarki i warunków rozwoju. Ta sytuacja stawia przed branżą naftowo-gazowniczą trudne wyzwania. Sprostaliśmy im i mimo rosnącego zapotrzebowania oraz trudności związanych z kryzysem nie odnotowaliśmy w naszym kraju żadnych przerw w dostawach tych strategicznych surowców.

W trakcie spotkania i dyskusji podkreślano, że rola gazu w najbliższych latach będzie rosła – zwiększy się zużycie, a co za tym idzie konieczne będzie dążenie do wzrostu i utrzymania wysokiego poziomu wydobycia, systematyczne zwiększanie dostaw LNG, a także optymalne wykorzystanie możliwości magazynowania tego surowca. Trzeba bowiem pamiętać, że gaz ziemny trafia nie tylko do energetyki, ale też – jako surowiec do przemian oraz, co istotne, do milionów polskich domów. Przedstawiono nowe



inwestycje w Polsce (m.in. kolejne odwierty na złożach gazu ziemnego – Jastrzębiec w województwie lubelskim oraz Sierosław w Wielkopolsce) i na świecie, zaangażowanie ORLENU w tworzenie hubu gazowego dla państw Europy Środkowej, przybliżono międzynarodową współpracę energetyczną.

– Jestem przekonany, że nasz sektor jeszcze przez długie lata pozostanie obecny w gospodarce kraju i świata. Z jednej strony gospodarka i społeczeństwo nieustannie potrzebują energii, z drugiej – zyski z tradycyjnych obszarów działalności są potrzebne do tego, byśmy byli w stanie zrealizować transformację sektora energetycznego – dodał prezes Wiesław Prugar.

Kongres rozpoczęła sesja poświęcona strategicznym uwarunkowaniom dla gazownictwa, w której udział wzięli m.in. prezes Wiesław Prugar i Robert Soszyński, wiceprezes zarządu ds. operacyjnych ORLEN S.A. Zastanawiano się m.in.

nad potrzebami zwiększenia pojemności magazynowych, również w kontekście przyszłości i możliwości gromadzenia gazów zdekarbonizowanych, jak wodór. Omawiano także perspektywy wzrostu własnego wydobycia, rozwoju działalności handlowej – nie tylko importu, ale także reeksportu na sąsiednie rynki oraz uwarunkowania prawne dla branży.

– W Polsce, na ubiegłoroczne zużycie około 20 miliardów metrów sześciennych gazu, wyprodukowaliśmy niecałe cztery miliardy – wyliczał Wiesław Prugar. – Ponad cztery miliardy metrów sześciennych osiągnęła produkcja ze złóż w Norwegii, których przesył do Polski realizowany jest przez połączenie Baltic Pipe. Pozostałą część sprowadzamy z różnych części świata, oprócz Rosji. Pracujemy nad dalszym dywersyfikowaniem kierunków w zakresie dostaw ropy i gazu ziemnego. Polska geologia i dobre rozpoznanie zasobów determinuje rozwój w pozyskiwaniu rodzimego

gazu, dlatego m.in. stawiamy na intensyfikację wydobycia z już zagospodarowanych złóż. W Norwegii pozyskujemy nowe licencje i udziały w złożach, zwiększamy swoje aktywa w Kanadzie, przyglądamy się też innym rejonom świata. Jesteśmy coraz silniejszym graczem na globalnym rynku.

Robert Soszyński natomiast, podkreślił, że ORLEN nie tylko jest przygotowany na zwiększone zapotrzebowanie na gaz w kolejnych latach, ale planuje również podjęcie się redystrybucji gazu do krajów Europy Środkowej. Wiąże się to z inwestycjami w infrastrukturę i rozwój relacji handlowych z dostawcami gazu ziemnego na całym świecie i jego obecnymi i potencjalnymi odbiorcami w krajach ościennych.

– Długofalowa perspektywa wykorzystania gazu ziemnego wymusza dziś konkretne decyzje operacyjne i inwestycyjne nakierowane na stabilizację wydobycia gazu ziemnego przy równoczesnej poprawie efektyw-

ności operacyjnej – wyjaśniał Jacek Ciborski, dyrektor wykonawczy ds. rozwoju upstream w ORLEN, uczestniczący w sesji poświęconej krajowym i zagranicznym źródłom dostaw gazu. – Gaz ziemny przestaje być postrzegany wyłącznie jako krótkookresowy pomost między energetyką konwencjonalną a OZE, a zyskuje status paliwa trwale przejściowego, które będzie stabilizować system elektroenergetyczny i którego znaczenie będzie rozciągać się na kolejne dekady. Zakładamy, że szczyt zapotrzebowania w Polsce przypadnie około 2035 roku i może sięgnąć około 27 miliardów metrów sześciennych gazu rocznie. W tej sytuacji kluczowe stają się nowe technologie stosowane w upstreamie, które pozwalają zwiększać efektywność eksploatacji już zagospodarowanych złóż – nad takimi rozwiązaniami intensywnie pracujemy.

Upstream, obejmujący poszukiwanie, rozpoznawanie i eksploatację złóż

gazu ziemnego i ropy naftowej, a także stwarzający przestrzeń dla nowych linii biznesowych, jak magazynowanie dwutlenku węgla czy wielkoskalowe magazynowanie wodoru, został przedstawiony na kongresie jako perspektywiczny kierunek rozwoju branży oil & gas i jeden z filarów strategii ORLEN 2035. Wskazano przy tym na znaczenie nowych technologii, które należą do priorytetowych obszarów zainteresowania branży, potrzebującej w związku z tym nowoczesnych kompetencji. Spółka ORLEN niezmiennie szuka geologów, inżynierów, ale również specjalistów od AI, analityków danych pracujących na wielkich zbiorach informacji, automatyków, robotyków, programistów. A to wszystko dlatego, o czym można się było przekonać podczas dyskusji przedsiębiorców i naukowców w trakcie kongresu, że branża gazowa przeżywa jeden z najlepszych okresów w swojej historii.

To już koniec roku szkolnego dla maturzystów. Uroczyste gale i mnóstwo pięknych wspomnień

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Tegoroczni maturzyści odliczają już dni do egzaminu dojrzałości, który rozpocznie się 4 maja. Tymczasem w piątek, 24 kwietnia zakończył się dla nich oficjalnie rok szkolny.

Uczniowie z III LO im. Adama Mickiewicza w Bydgoszczy odebrali świadectwa podczas gali w Bydgoskim Centrum Targowo-Wystawienniczym.

Maturzyści „Expressu Bydgoskiego” z III LO

To właśnie do liceum na Około uczęszczali Natasza Silarska i Bartłomiej Hetzig z klasy IV B o profilu humanistycznym z elementami prawa i podstaw dyplomacji, których zmagania na maturze będziemy śledzić w tym roku ze szczególną uwagą.

Dla obu uczniów zakończenie roku szkolnego było ważnym wydarzeniem.

- Trudno uwierzyć, że te cztery lata tak szybko minęły - mówi Natasza, która odebrała świadectwo z paskiem (średnia 5,11). - W tej szkole nawiązałam piękne przyjaźnie. W klasie poznałam Ingrid i Wiktorię. Na pewno po maturze będziemy utrzymywały ze sobą kontakt. Będę tęsknić za tą szkołą. Szczególnie miło wspominać będę naszą wychowawczynię Joannę Bednarz-Krężel, która nie tylko wyposażała nas w solidną wiedzę z języka polskiego, ale też wspierała na każdym kroku. Bardzo ciekawe były też lekcje z podstaw prawa, które mieliśmy w klasie II i III.

Bartłomiej Hetzig także ma powody do satysfakcji, bo również podczas gali odebrał świadectwo z wyróżnieniem (średnia 5,47). A jak wspomina lata spędzone w szkole na Około?

- Ani przez chwilę nie żałuję, że wybrałem to liceum na miej-



Młodzież z II LO odebrała świadectwa ukończenia szkoły podczas uroczystej gali w auli Collegium Medicum UMK

sce nauki - mówi Bartek. - Ta szkoła nie tylko zapewnia wysoki poziom nauczania. Co ważne, można tu rozwijać swoje pasje. Chodziłem do niej każdego dnia z przyjemnością. Poznałem też fantastycznych ludzi.

Jednocześnie Bartek dodaje: - Te cztery lata to był najlepszy czas w moim życiu. Ja też serdecznie będę wspominał naszą polonistkę i wychowawczynię Joannę Bednarz-Krężel. Nauka u niej była kapitalna.

W czasie gali w BCTW świadectwa odebrali łącznie 235 maturzystów z siedmiu klas IV z III LO. - W tym gronie aż 96 osób otrzymało świadectwa z wyróżnieniem - mówi Agnieszka Nowak, dyrektor III LO w Bydgoszczy. - Uehonorowaliśmy też ucznia, który może pochwalić się najwyższą średnią - 5,88. Został nim Alan Miksa z klasy IV B humanistycznej z elementami

prawa i podstaw dyplomacji - dodaje Agnieszka Nowak.

W uroczystości pożegnania maturzystów uczestniczyli, m.in., nauczyciele, rodzice, przedstawiciele Stowarzyszenia Absolwentów III LO i Klubu Rotary Bydgoszcz Brda. Gościem honorowym uroczystości była Grażyna Dziedzic, kujawsko-pomorska kurator oświaty, która przez lata pełniła funkcję dyrektora liceum na Około.

Wręczono listy gratulacyjne, nagrody i wyróżnienia dla uczniów. - Co roku przyznajemy jeden tytuł „Absolwenta Roku” - mówi Agnieszka Nowak. - Tym razem został nim uhonorowany Jakub Płotka z klasy IV B o profilu humanistycznym z elementami prawa i podstaw dyplomacji, który ma na koncie wiele sukcesów olimpijskich.

Dodajmy, że Jakub Płotka to laureat i trzykrotny finalista

olimpiady Losy Żołnierza i dzieje Oręża Polskiego oraz finalista trzech innych olimpiad: historycznej, z literatury i języka polskiego oraz gier planszowych IPN. Jest też laureatem ogólnopolskiego konkursu o Kazimierzu Wielkim i jego czasach. Ponadto odnosił sukcesy w Bydgoskiej Lidze Debat (1. miejsce), Kujawsko-Pomorskiej Lidze Debat (2. miejsce) i Turnieju Debat Historycznych (1. miejsce). Poza tym może poszczycić się wysoką średnią ocen na świadectwie.

Wyróżnienia otrzymali też Jakub Chełmniak, dwukrotny laureat olimpiady z języka niemieckiego i Stanisław Zelek, finalista olimpiady Losy Żołnierza i dzieje Oręża Polskiego. Obaj uczniowie także uczestniczyli do klasy IV B humanistycznej z elementami prawa i podstaw dyplomacji, a podczas gali otrzy-

mali świadectwa z wyróżnieniem.

Nie zabrakło też programu artystycznego. Tradycyjnie maturzyści wręczyli nauczycielom „Adaški” (nazwa pochodzi od imienia patrona szkoły Adama Mickiewicza - przyp. red.). To listy gratulacyjne dla pedagogów, których cenią i lubią.

Uroczysta gala II LO

Z kolei młodzież z II LO im. Mikołaja Kopernika w Bydgoszczy odebrała świadectwa ukończenia szkoły podczas uroczystej gali w auli Collegium Medicum UMK przy ul. Jagiellońskiej. Uczestniczyli w niej uczniowie, dyrekcja szkoły, nauczyciele i rodzice. Nie zabrakło nagród, wyróżnień i wspomnień z lat nauki.

W tym roku do matury w II LO przystąpi 213 maturzystów z siedmiu klas IV. - W tym gronie

aż 76 osób otrzymało tytuł „Primus inter pares”. To uczniowie, którzy wyróżniają się wynikami w nauce, mają wysokie średnie ocen i odebrali świadectwa z paskiem - mówi Mirosława Głaza, dyrektor II LO w Bydgoszczy.

W czasie gali wręczono też nagrodę dla najlepszego absolwenta. Statuetka „Aureus Copernicus”, czyli „Złoty Kopernik” trafiła do rąk Zosi Adamskiej, maturzystki z klasy IV F o profilu humanistycznym.

- Zosia to wielka duma naszego liceum, niezwykle zdolna uczennica, która otrzymała świadectwo z wyróżnieniem. Ma średnią 6,0. Ten wynik mówię sam za siebie - podkreśla Mirosława Głaza. - Co ważne, Zosia jest laureatką olimpiady polonistycznej. Uzyskała piąty wynik w kraju. Wszyscy jesteście pod wrażeniem jej sukcesu. Maturzystka otrzymała też upominek i list gratulacyjny. Oczywiście, listy gratulacyjne dostali też rodzice Zosi.

Podczas uroczystości wręczono też nagrody i wyróżnienia uczniom, którzy angażowali się w życie szkoły, wyróżniali się lub mogą pochwalić się osiągnięciami np. sportowymi, lub artystycznymi.

Nie zabrakło też podziękowań dla rodziców, którzy włączyli się w organizację różnych szkolnych wydarzeń, np. studniówki. Do ich rąk trafiły oprawione listy gratulacyjne.

Bardzo ważnym punktem uroczystości była zmiana składu Poczty Sztandarowej. Po części oficjalnej młodzież już w mniejszych grupach z sentymentem wspominała lata spędzone w liceum na bydgoskim Szwederowie.

Teraz na horyzoncie już matura. Rozpocznie się ona 4 maja. Tego dnia uczniowie piszą będą egzamin z języka polskiego na poziomie podstawowym. Trzymamy kciuki! ©



Świadectwo odbiera Natasza Silarska, której zmagania na maturze będziemy śledzić ze szczególną uwagą



Świadectwo odbiera Bartłomiej Hetzig. Przebiegowi jego matury również będziemy się przyglądać



Uroczyste zakończenie roku szkolnego dla maturzystów III LO w Bydgoszczy

Śpiewali o Bydgoszczy, bo miała urodziny

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

W Pałacu Młodzieży odbył się koncert z okazji 680. urodzin Bydgoszczy. Wystąpili laureaci Konkursu Wokalnego i Kompozytorskiego. Premierę miała piosenka „Chodźmy chodzić po Bydgoszczy”.

W koncercie galowym, który odbył się 24 kwietnia, wystąpiło 15 laureatów Konkursu Wokalnego i Kompozytorskiego z bydgoskich szkół i placówek oświatowych. Konkurs ten organizowany był przez Pałac Młodzieży i odbył się 27 marca. Uczestnicy rywalizowali w pięciu kategoriach. Najlepsi z najlepszych zaprezentowali się w piątkowym koncercie z okazji 680. urodzin Bydgoszczy.

Piosenki o Bydgoszczy zabrzmiały w Pałacu Młodzieży

W Pałacu Młodzieży można było usłyszeć wiele utworów poświęconych Bydgoszczy. Uczestnicy zaśpiewali, między innymi, takie piosenki jak: „Depesza z miasta B”, „Wszystkie drogi prowadzą do Bydgosz-



15 laureatów Konkursu Wokalnego i Kompozytorskiego śpiewało o Bydgoszczy

czy”, „Bydgoszcz jedyne miasto moje”, „Z Bydgoszczą pod rękę”, „Sen o Bydgoszczy” czy „Echo miasta Bydgoszczy”.

Wśród wykonawców byli: Alicja Zabiegała, Malwina Ziółkowska i Elżbieta Koralewska; Katarzyna Mazurek; Klara Starikiewicz; Lena Bury; Sandra Saganowska; Urszula Pichut; Zespół ProArte; Ewa i Maria

Bogdan oraz Maria Sławinowska.

- Cieszy to, że młodzi ludzie wciąż chcą śpiewać piosenki o Bydgoszczy i z radością oraz z zaangażowaniem sięgają po ten repertuar - mówi Magdalena Bereda, dyrektor Pałacu Młodzieży i zarazem reżyser tego pięknego koncertu. - To zaangażowanie widać było

choćby na intensywnych próbach w ostatnich dniach.

W czasie koncertu zaprezentowano też dwie kompozycje, które są dziełem uczniów Państwowego Zespołu Szkół Muzycznych im. A. Rubinstejna, czyli utwór „Na dźwiękach Brdy” skomponowany przez Małgorzatę Manthey i Antoniego Sikorskiego oraz kompo-

zycję zatytułowaną „Tu nad Brdą” autorstwa Katarzyny Anders, która wykonała ten utwór.

Piątkowy koncert w Pałacu Młodzieży miał charakter widowiska wokalnego, muzycznego i tanecznego. Na scenie nie zabrakło występów w wykonaniu tanecznych zespołów z bydgoskiego Pałacu Młodzieży. Zaprezentowały się Zespoły Tańca Współczesnego Amulet, Amulecik i Amulecik II, solistki z Zespołu Tańca Współczesnego DMT Juniors, Zespół Tańca Współczesnego DMT Juniors oraz Zespół Tańca Współczesnego BRAX.

Premiera nowego utworu o Bydgoszczy

W czasie piątkowego koncertu wręczono też nagrody laureatom Konkursu Wokalnego i Kompozytorskiego.

Podczas tego wydarzenia premierę miała również nowa piosenka zatytułowana „Chodźmy chodzić po Bydgoszczy”. - Pomysł jej powstania zrodził się w tym roku. Jeszcze nad żadnym projektem nie pracowaliśmy w tak krótkim czasie - mówi Magdalena Bereda.

- Jesteśmy dumni, bo do współpracy udało się zaprosić profesora Piotra Salabera, który skomponował muzykę oraz Szymona Jachimka, autora tekstu. Aranżacji piosenki podjął się dr Piotr Dąbrowski z Pałacu Młodzieży - wyjaśnia nasza rozmówczyni.

- W przyszłości planujemy też nagrać teledysk do tego utworu - zapowiada dyrektor Pałacu Młodzieży w Bydgoszczy.

Piosenkę „Chodźmy chodzić po Bydgoszczy” wykonał zespół wokalny pod kierownictwem Patrycji Cywińskiej-Gacki razem z gośćmi Adrianną Ropelą - studentką Akademii Muzycznej w Bydgoszczy oraz Ireneuszem Nitkiewiczem - prezesem Towarzystwa Miłośników Miasta Bydgoszczy. W projekcie udział wzięli: Mix i mastering - Robert Robaszkiewicz, zespół muzyków w składzie: Jakub Marszałek - trąbka, Marek Marszałek - saksofon tenorowy, Wojciech Czapiewski - puzon, Piotr Dąbrowski - instrumenty klawiszowe, Marcin Grabowski - gitara basowa i Robert Robaszkiewicz - perkusja. Cały projekt koordynowała Magdalena Bereda. ©

MATERIAL INFORMACYJNY PFR

Polska coraz bliżej G20. Realny wpływ zamiast symboliki

Udział Polski w pracach G20 - forum skupiającego największe gospodarki świata - wywołuje dyskusję o realnym znaczeniu tego kroku. Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach, którego jednym z partnerów jest Polski Fundusz Rozwoju, eksperci i przedstawiciele biznesu oceniają, czy to jedynie prestiżowy gest, czy początek trwałego wzmocnienia pozycji kraju w globalnym systemie gospodarczym.

Polska w G20

Jednym z kluczowych tematów była kwestia dołączenia Polski do G20 - forum skupiającego największe gospodarki świata, współdecydujące o kierunkach globalnej ekonomii. W panelu udział wzięli m.in. Piotr Matczuk, prezes Polskiego Funduszu Rozwoju.

- Podczas EKG rozmawiamy o przystąpieniu Polski do G20, jednego z najważniejszych forów polityczno-gospodarczych, które współkształtują współczesny porządek świata. Polska po raz pierwszy w tym roku uczestniczyła w pracach tego gremium, dlatego analizowaliśmy zarówno korzyści dla naszego kraju, jak i poten-

cjalny wkład, jaki możemy wnieść do tej grupy - wskazał prezes Polskiego Funduszu Rozwoju.

Dyskusję otworzył Andrzej Domański, minister finansów i gospodarki, podkreślając fundamentalne znaczenie tego kroku dla pozycji Polski na świecie. Jak zaznaczył, oznacza on przejście od roli obserwatora do grona państw aktywnie kształtujących globalne procesy gospodarcze.

- To pewnego rodzaju symbol sukcesu, który stał się udziałem Polaków - sukcesu 37 lat transformacji gospodarczej, zapoczątkowanej reformami lat 90. i przyspieszonej dzięki członkostwu w Unii Europejskiej - ocenił minister.

Jak dodał, polska gospodarka wyróżnia się stabilnością i odpornością, co potwierdzają dane dotyczące produkcji przemysłowej oraz prognozy Międzynarodowego Funduszu Walutowego. Według nich w 2026 roku Polska może należeć do najszybciej rozwijających się dużych gospodarek UE. Minister podkreślił jednocześnie, że o pozycji w G20 decyduje nie tylko wielkość PKB, lecz także doświadczenie transformacyjne.



Symbol czy realna korzyść?

W przestrzeni publicznej pojawiły się opinie, że udział Polski w G20 ma wyłącznie symboliczny charakter. Z takim podejściem nie zgadza się jednak Piotr Matczuk, wskazując na jego praktyczny wymiar.

- Sprowadzanie tego wyłącznie do symbolu deprecjonuje znaczenie obecności w G20. To realne uznanie naszej roli geopolitycznej, niezależnie od wielkości gospodarki. Postrzegamy to jako wzmocnienie polskiego soft power oraz dostęp do istotnego forum negocjacyjnego, które pozwala skuteczniej

reprezentować nasze interesy. Co więcej, G20 wielokrotnie potwierdzała swoją użyteczność, zwłaszcza w sytuacjach kryzysowych, jak w 2008 roku, kiedy wypracowano narzędzia działań antykryzysowych wdrażane później na całym świecie - podkreśla prezes Polskiego Funduszu Rozwoju.

„Polska powinna dążyć do stałego członkostwa”

Dołączenie Polski do G20 nie ma na razie charakteru stałego i wymaga dalszych uzgodnień międzynarodowych. Zdaniem prezesa Polskiego Funduszu Rozwoju jest

to jednak kierunek, który warto konsekwentnie rozwijać, zwłaszcza że Polska dysponuje konkretnymi atutami.

- Polska może wnieść do G20 bardzo wiele - przede wszystkim doświadczenie transformacji gospodarczej oraz sprawdzony model rozwoju. Istotny jest także duch przedsiębiorczości, który aktywnie wspiera PFR. Polscy przedsiębiorcy coraz częściej myślą o ekspansji zagranicznej, a naszym zadaniem w ramach Team Poland jest ich w tym wspierać. To często praca u podstaw - realizujemy coraz więcej średniej wielkości transakcji, których jest

coraz więcej i to one w dużej mierze budują realną obecność Polski za granicą. W ten sposób redefiniujemy naszą rolę w gospodarce światowej i z takim doświadczeniem wchodzimy do G20 - jako kraj przechodzący od odbiorcy do współtwórcy procesów gospodarczych - mówi Piotr Matczuk.

Udział Polski w G20 to nie tylko prestiż, lecz także narzędzie realnego wpływu na kształt globalnej gospodarki. W kolejnych latach kluczowe będzie przełożenie tej obecności na trwałe mechanizmy współdecydowania oraz dalsze wzmocnianie pozycji kraju w międzynarodowych strukturach decyzyjnych.

Przestrzeń rozmów i konkretów

Obok udziału w debatach, ważnym elementem obecności PFR na Kongresie była strefa Grupy Kapitałowej PFR. To właśnie tam, poza sceną główną, toczyły się rozmowy przekładające strategiczne wnioski na konkretne działania.

Strefa GK PFR była miejscem spotkań z przedsiębiorcami i partnerami, którzy mogli zapoznać się z ofertą narzędzi wsparcia - od finansowania inwestycji i ekspansji zagranicznej, po rozwój innowacji i transformację cyfrową.

Łucja między harfą a fletem. Opera jak obraz

Alicja Polewska
alicia.polewska@polskapress.pl

To chyba najbardziej kompletne dzieło artystów Opery Nova. „Łucja z Lammermooru” obezwładnia urodą obrazu i wirtuozerią dźwięku. Uctą rozpoczął się XXXII Bydgoski Festiwal Operowy.

Z każdą minutą, każdą koloraturą słynnej arii „Il dolce suono... Spargi d'amaro pianto” w wykonaniu Yulii Zasinowej podczas sobotniej premiery zapadałam się coraz głębiej w fotel. Głos syczał, by nagle spaść niemal pod stopy. Obraz umazanej krwią niechcianego małżonka Łucji wwiercał się w oczy. Cisza między dźwiękami tylko podkreślała ich krystaliczność, a odłamki lustra, w których przeglądała się coraz bardziej popadająca w obłęd bohaterka - tylko zwielokrotniały przekaz. Maestria.

Od lat chciałam zobaczyć na scenie „Łucję z Lammermooru” Gaetano Donizettiego; słynna Maria Callas uczyniła z roli Łucji swój znak firmowy. Ponoć nikt tak jak ona nie potrafił oddać dramatu młodej kobiety uwikłanej w zakazaną miłość z jednej strony, a w rodzinne zobowiązania

z drugiej. La Divina wyśpiewywała swoją historię.

Artyści z bydgoskiej Opery Nova pod kierunkiem Thaddeusa Strassbergera (przyjechał nad Brdę wprost z Werony, gdzie reżyserował widowiskowe zakończenie Zimowych Igrzysk Olimpijskich) wzniesli się daleko poza swoje możliwości.

Ta „Łucja...” jest kompletna w obrazie i dźwięku. Obezwładnia rozmachem, pomysłami scenicznymi.

Scena pierwsza. Widzimy ikoniczną perspektywę szkockiej doliny, którą zaścielają wrzosowiska. Skojarzenia? To scena ze „Skyfall”. Tylko bez Bonda. Na tle krajobrazu pojawia się cytata z Waltera Scotta, którego „Naręczona z Lammermooru” była podstawą libretta Salvatore Cammarano.

Skoro XVI-wieczna Szkocja, to i kilty, romantyczne ruiny, nienawiść między rodami, która niczym na słonecznej Sycylii przechodzi z pokolenia na pokolenie. Jednak tutaj na północy wszystko dzieje się bardziej. Może to sprawiają mgły, które snują się tu niemal bez przerwy. A może deszcz, który potrafi padać prawie poziomo (efekt uzyskany przez realizatorów jest wręcz realistyczny; za scenografię i kostiumy także



Dramaturgia „Łucji z Lammermooru” obezwładnia wzrok i słuch. Thaddeus Strassberger przygotował widowisko z rozmachem, ale nie pozbawił przy tym tej historii liryki

odpowiadał T. Strassberger, a światłem malował Maciej Igielski).

Libretto „Łucji...” jest zaskakująco skondensowane, niektórzy twierdzą nawet, że uproszczone. Jak mówi reżyser - próżno w nim szukać psychologicznej charakterystyki postaci, tę oddaje muzyka.

Kiedy na chwilę zamknęłam oczy, nasycone obrazem scen,

muzyka zaczęła mi opowiadać drugą i trzecią historię; Henryka (władcy Bartłojem Kłos), który kupczy szczęściem siostry, uwikłany w polityczne intrygi szkockich klanów - w muzyce kryje się jego urywany z emocji oddech - ma swój cel, ale gdzieś w głębi serca czuje krzywdę Łucji? Teraz Edgar (to chyba najpeł-

szą kreacją Szymona Rony - pełna dramatyzmu w głosie; kiedy widzi podpis ukochanej na ślubnym kontrakcie, odrzuca z taką mocą, że wpada on do orkiestronu!) to zaprzysięgły wróg. Kocha Łucję, a może jednak bardziej siebie w tej miłości?

Maestro Tomasz Tokarczyk prowadzi orkiestrę dynamicznie,

pozwała muzyce wylewać się na scenę, zagarniać postacie.

Fantastycznie zagraną są bohaterowie drugiego planu - Alisa Katarzyny Nowak-Stańczak (po-wiernica Łucji, wiedźma - a te jak wiadomo widzą i wiedzą więcej); duchowny Rajmund Janusza Żaka; Artur Sebastiana Macha (poślubiona jemu wbrew swej woli Łucja jedyną drogę ucieczki znajduje w krwawym mordzie i szaleństwie po zbrodni) i wreszcie Norman, zausznik Henryka, Michała Ryguła.

Niezwykłą lekkością uzyskała balet driad (choreografia Maria Martins), zaś chór pod kierunkiem Kai Potrzebskiej odziany z połyskliwych czarnych XIX-wiecznych strojów był kontrapunktem dla głównych bohaterów.

Kiedy Łucja pojawia się w pierwszej scenie, dźwięki harfy malują jej smutek; niedawno osierociła ją matka. Gdy popada w obłęd, w którym znalazła wolność, towarzyszy jej flet. Jest jak trele ptaków zamkniętych w klatce. Początkowo natrętne, by finalnie zamilknąć, gdy z Łucji uchodzi życie. Dramat się dopełni, kiedy na cmentarzu pośród rodzinnych mogił życie traci Edgar. W rozpaczy błaga niebios o przebaczenie dla obojga. ©

Wolny - szybki - szybki - wolny, czyli świat bez kelnerów nie byłby światem! I stąd to tango

Alicja Polewska
alicia.polewska@polskapress.pl

Od śmiechu bolą mnie policzki, od oklasków - dłonie. Gardło zdarłam od okrzyków zachwytu. Wszystko przez „Tango kelnerów” w Teatrze Muzycznym w Toruniu.

- Wiek? - pyta oberkelner aplikantkę do pracy w lokalu.

- XX! Ale może być starożytny, średniowiecze... - pada szybka odpowiedź.

- Yyyy?! - wzrok sunie wzdłuż postaci i skupia się na twarzy.

- Że ja? 30... kilka lat temu. Na sali wybucha huragan oklasków i śmiechu. Właśnie śmiechu: serdecznego, przejawu czystej radości, a nie rehotu. Bo w tym przedstawieniu wszystko jest lekkie, ubrane w zwiewny peniuar. Z nutką pikanterii. W zupełnie starym stylu.

Oto przenosimy się dobre sto lat wstecz, kiedy w Toruniu tłoczno było od kawiarni, restauracji, knajp i tancud; Cafe Tivoli, Arturshof Restaurant, Leśny Domek, Kawiarnia Espla-



Hanka (Katarzyna Dmoch) szuka pracy w męskim zawodzie, więc musi się ukrywać pod męską aparycją

nade czy Concoria... Tam toczy się kelnerskie życie niczym w „Zaklętych rewirach”, tańczą girlaski, panny kuchenne marzą o godziwym zarobku, a policaję w pikielhaubach prowadzą śledztwo złeczone przez szacowną matronę, której w głowie

się nie mieści, że jej małżonek może mieć upodobanie bywać w takich miejscach jak Piwnica Złoczyńców przy Żeglarskiej 27 (to niemal po sąsiedzku Teatru Muzycznego).

Jakub Przebindowski czerpie z tamtych czasów bez ogrza-

niczeń, a robi to z lekkością i fantastycznym wyczuciem tematu. Ponoć wszystko zaczęło się od książki w witrynie księgarni Atlas przy Szerokiej. To były „Knajpiane historie” Katarzyny Kluczwajd. Dzięki niej było już wiadomo, gdzie potoczy się akcja najnowszego przedstawienia TM. Wybór bohatera, a właściwie bohaterów też był oczywisty - kelnerzy. Odziany w białą krótką marynarkę, pod muchą i w wyglansowanych trzewikach „pan starszy” był nieodłącznym elementem kawiarniano-restauracyjnego biznesu, bo: „Bez kelnerów gość jest jak bez ręki” - śpiewa kelnerski chór.

Kelnerski fach to było nie byle co. Rodzajów samych łyżek i łyżeczek potrzebnych, by posiłek miał stosowną oprawę, było dobrze ponad dwadzieścia! Do tego kontredans podczas podawania np. zupy - od razu nalanej do talerza, w bulionówce czy w wazie, a jeśli w wazie - to czy pan szanowny życzy sobie sam wlać, czy też pozwoli zrobić to obsłudze... Srebrne tace, wykrochmalone obrusy i serwety zawiązane pod szyją,

kryształowe karafki i kieliszki, a na zapleczu - kotlet siekany z resztek, bo mielone już wyszło, a pan radca życzy sobie dzisiaj właśnie z karty, do tego wina „chrzczone” woda i octem. A wszystko podane z niskim ukłonem, przyklejonym uśmiechem. Z nadzieją na godziwy napiwek, którym i tak trzeba się będzie podzielić ze starszym kelnerem.

Toruński teatr nie ma stałego zespołu, ale dorobił się grona regularnie tutaj występujących aktorów, jak Rafał Szatan, Katarzyna Jamroz, Marta Burdynowicz, Katarzyna Dmoch, Julia Turczynowicz - Suszycka, Michał Zacharek, Krzysztof Godlewski, Michał Słomka. Widać i czuć, że świetnie się ze sobą czują i rozumieją, a w przedstawieniu wkładają serce i rozum. Bo kiedy słyszymy „Liber-

tango” Astora Piazzolli, a tańczą Szatan z Zacharkiem, to jesteśmy gdzieś w trzewiach Buenos Aires - tam mężczyźni jak walczone koguty zmagające się z namiętnym rytmem: wolny - szybki - szybki - wolny.

Scenki, kuplety, żarty zmieniają się jak w kalejdoskopie. Bonzurka, frak, boa z piór, gorset, podwiązki do męskich skarpet, pantalonek i kalesony...

To był na prawdę świat w zupełnie starym stylu, który przywołał: scenariusz i reżyseria - Jakub Przebindowski, scenografia - Wojciech Stefaniak, wizualizacja multimedialna - Hektor Werios, kostiumy - Zuzanna Markiewicz, choreografia - Joanna Semeńczuk, kierownictwo muzyczne - Bartek Staszkiwicz, przygotowanie wokalne - Joanna Czajkowska.

A kropką nad „i” jest plakat do tego spektaklu autorstwa Rafała Olbińskiego.

Panie, panowie - podano do stołu. Grzech nie skosztować! A po spektaklu idźcie koniecznie na pączki, które były symbolem słodczy tamtych minionych lat.

„Kelnerskie tango” - Teatr Muzyczny w Toruniu; premiera - 24 kwietnia. Bilety wyprzedane już do 10 maja, ale warto czekać!

Do poczytania

Ali Smith „Gliff”

Tytułowe „Gliff” wywodzi się ze szkockiego słowa oznaczającego ulotny moment, nagły błysk, przelotne spojrzenie. Powieść stawia pytania o to, jak i dlaczego próbujemy zostawić po sobie ślad. W czasach, gdy przemysł i technologia redukują człowieka do algorytmów i danych Ali Smith przypomina, że człowieczeństwo i indywidualna złożoność nigdy nie były ważniejsze. Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł



Urszula Kusz-Neumann „Strzępki sumień”

Światowej klasy speleolożka, Marta Skonieczko, zmuszona jest do powrotu do Polski. W Rezerwacie Przyrody Węże odnaleziono ciało Mariusza - jej dawnego kolegi z klubu taternictwa jaskiniowego. Szybko okazuje się, że mężczyzna nie był pierwszy, a ktoś od lat brutalnie wymazuje nazwiska z list dawnych kursantów. Wyd. Inimum, Kraków 2026, 49,90 zł



Marisa Kashino „Zabójcza oferta”

Margo ma prosty plan: najpierw idealny dom, potem dziecko i spokojne życie. Tytułowe „Zabójcza oferta” to opowieść o społeczeństwie, które wychodzi z wojny głęboko okaleczone - fizycznie, moralnie i psychicznie. To rekonstrukcja zapomnianego krajobrazu pierwszych lat po światowym konflikcie: kraju ruin, chaosu i niepewności, pełnego czerwonoarmistów, bandytów, dezertersów, sierot. Książka ukazuje Polskę, w której grabieże i gwałty są codziennością. Wyd. Znak Horyzont, Kraków 2026, 129,99 zł



Marcin Zaremba „Wielka Trwoga”

Trwoga to opowieść o społeczeństwie, które wychodzi z wojny głęboko okaleczone - fizycznie, moralnie i psychicznie. To rekonstrukcja zapomnianego krajobrazu pierwszych lat po światowym konflikcie: kraju ruin, chaosu i niepewności, pełnego czerwonoarmistów, bandytów, dezertersów, sierot. Książka ukazuje Polskę, w której grabieże i gwałty są codziennością. Wyd. Znak Horyzont, Kraków 2026, 129,99 zł



Frank Bettger „Jak przetrwać i odnieść sukces w biznesie”

Jakie sekrety zawodowe wypracowały Franka Bettgera z dna klęski do bezprecedensowego sukcesu i przyniosły mu sławę jednego z najlepiej zarabiających handlowców w Ameryce? Zachęcony do napisania tej książki przez podziwiającego go przyjaciela Bettger daje receptę na sukces, której skuteczność sam udowodnił. Wyd. Studio Emka, Warszawa 2026, 42,00 zł



Grzegorz Dziędzic „Niech Ja będzie z Tobą”

Autor dwadzieścia lat po odstawieniu alkoholu, mierzy się z trzeźwością i terapeutycznymi mitami: tymi o idealnej abstynencji, o duchowości, o korzeniach nałogu czy o uzależnieniu jako chorobie emocji. Pokazuje co się dzieje, gdy pierwsze zachłyśnięcie wolnością mija, a na powierzchnię wychodzą upiory dawnych zranień, lęków i wstydu. Wyd. Newhomers, Warszawa 2026, 79,90 zł



Liane Moriarty „Moja wina, twoja wina”

Autorka z chirurgiczną precyzją opisuje ludzkie emocje: poczucie winy, wstyd i lojalność. Pokazuje, jak przypadek potrafi rzucić naszym losem oraz jak trudno pogodzić się z tym, że pewnych błędów nie da się naprawić. Udowadnia, że największe dramaty rozgrywają się w zwykłych domach, pomiędzy ludźmi, którzy naprawdę się kochają. Wyd. Znak Literanova, Kraków 2026, 54,99 zł



Bianka Kunicka „Czarny Trójkąt”

To opowieść o kobietach, które muszą ponieść największą ofiarę, bo z siebie samych. Współczesna historia z retrospekcją do czasów nazizmu i holokaustu z elementami mistycyzmu. Porusza kwestię piętna jakie noszą kolejne pokolenia na skutek nieprzepracowanych traum wojennych naszych matek i babć, ale też walki o prawdę i prawo do własnej tożsamości. Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



Rolf Dobelli „Sztuka jasnego myślenia”

Poznaj instrukcję obsługi własnego umysłu. Dowiedz się, co tobą steruje. Dlaczego inteligentni ludzie podejmują głupie decyzje? To nie kolejny teoretyczny podręcznik, to twój osobisty detektor nonsensu. Dlaczego musisz ją przeczytać? Każdy rozdział to tylko 5 minut czytania. 5 minut, dzięki którym poznasz pułapki myślowe, w które wpadasz każdego dnia. Wyd. ZnakKoncept, Kraków 2026, 54,99 zł



Aleksandra Przytarska „Challenge”

Grupa nastoletników atakuje bezdomnego, a całą sytuację nagrywają smartfonem. Nastoletnia Daria spada z balkonu i ginie na miejscu. Nie była sama, towarzyszyła jej przyjaciółka Blanka. Śledczy ustalają, że obie dziewczyny należały do internetowej grupy TotalPsycho, której członkowie inicjowali i nagrywali ryzykowne sytuacje, filmiki zaś udostępniali w sieci. Wyd. Zwierciadło, Warszawa 2026, 49,90 zł



Magdalena Witkiewicz, Stefan Darda „Cymanowski młyn”

Mażeństwo Moniki i Macieja przechodzi kryzys. Oboje ludzie się, że tajemniczy prezent: urlop w leśnym pensjonacie może jeszcze wszystko uratować. Jednak nagły wyjazd Macieja budzi demony przeszłości. Łukasz, przystojny syn właściciela, do złudzenia przypomina Monikę jej narzeczonemu. To tylko przypadkowe podobieństwo? Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



Adrea Clarke „Adaptuj się”

Zmiana stała się codziennym elementem rzeczywistości. W świecie, który przyspieszył, utracił dawną przewidywalność, umiejętność adaptacji przestaje być atutem. Staje się kompetencją fundamentalną. Autorka proponuje czterostopniowy model działania, który pozwala nie tylko przetrwać transformację, lecz także nią zarządzać: reaguj, akceptuj, rozbudź, odrzuć. Wyd. Studio Emka, Warszawa 2026, 49,00 zł



MATERIAŁ INFORMACYJNY FUNDACJA ROZWOJU GMINY KLESZCZÓW

0011493721

Od Węgla do Atomu. Innowacyjny Kleszczów na EKG w Katowicach

Bełchatów stoi u progu historycznej zmiany: od giganta węgla brunatnego do serca polskiego atomu. Podczas EKG 2026 w Katowicach eksperci i politycy nakreślili plan transformacji regionu, która dzięki nowoczesnej edukacji i miliardom z UE ma przynieść tysiące miejsc pracy oraz tanią energię dla całego kraju.

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach odbyła się debata „Od Węgla do Atomu – innowacyjny Kleszczów” z udziałem: Dariusza Michałka, Wójta Gminy Kleszczów, Dariusza Jońskiego, Posła do Parlamentu Europejskiego oraz Grzegorza Kiemera z Departamentu Przedsiębiorczości i Sprawiedliwej Transformacji Urzędu Marszałkowskiego Województwa Łódzkiego. Dyskusja toczyła się nad przyszłością największego w Polsce zagłębia energetycznego. Bełchatów, który przez dekady był symbolem energii opartej na węglu brunatnym, stoi dziś przed dziejową szansą, staje się najpoważniejszym kandydatem na lokalizację drugiej polskiej elektrowni jądrowej.

Polityczny impuls. Strategiczne partnerstwo z Francją

Podczas debaty dyskusję zdominowały doniesienia o zacieśnieniu współpracy polsko-francuskiej. Poseł Dariusz Joński podkreślił wagę niedawnych wizyt dyplomatycznych i ich wpływ na sektor energetyczny.

– Francja ma największe doświadczenia, jeśli chodzi o energetykę jądrową w całej Europie, ale też najtańszy prąd. Jesteśmy w przededniu podjęcia decyzji, myślę o rządzie premiera Donalda Tuska. Która lokalizacja? Wiemy, że pod uwagę są brane Wielkopolska i Łódzkie. Mówi się: Konin albo Bełchatów – zaznaczył Dariusz Joński.

Poseł dodał również, że decyzja o lokalizacji ma zapisać najprawdopodobniej jeszcze w tym roku, a Bełchatów posiada kluczowe atuty: istniejącą infrastrukturę przesyłową, wykwalifikowane kadry i ogromne znaczenie dla PKB województwa łódzkiego.

Gospodarcza transformacja. Co wypełni lukę po węglu?

Proces wygaszania kopalni odkrywkowej i elektrowni Bełchatów już się rozpoczął. Dla regionu, w którym kompleks energetyczny generuje tysiące miejsc pracy, kluczowe jest zagospodarowanie okresu między wyłączeniem bloków węglowych a uruchomieniem reaktora jądrowego (co może potrwać od 20 do 30 lat).

Grzegorz Kierner z Departamentu Przedsiębiorczości i Sprawiedliwej Transformacji przedstawił plan działań w ramach tzw. Obserwatorium Obszaru Transformacji.

– Sprawiedliwa transformacja to transformacja nie tylko energetyczna, ale transformacja społeczna, transformacja gospodarcza. Chcemy pokazywać tereny inwestycyjne obszaru transformacji, bo obszar transformacji to nie tylko Bełchatów, a 35 gmin położonych w całym obrębie – wyjaśnił Grzegorz Kierner.

Zwrócił on uwagę na fundusze. 375 mln euro z Funduszu Sprawiedliwej Transformacji ma zostać przeznaczony na wsparcie przedsiębiorców oraz tworzenie nowych specjalizacji zawodowych.

Samorząd w działaniu. Strefa Kleszczów 5.0

Gmina Kleszczów, znana jako najbogatsza gmina w Polsce, nie czeka biernie na decyzje rządu. Wójt Dariusz Michałek podkreślił, że gmina od lat buduje infrastrukturę pod „życie po węglu”.



– My jako gmina Kleszczów jesteśmy jednym z pierwszych, o ile nie jedynym samorządem, [...] który stworzył już 30 lat temu strefy przemysłowe. I u nas funkcjonuje idea, że będzie jednak życie po węglu i trzeba jakoś to życie zbudować – powiedział wójt Dariusz Michałek.

Nowym projektem jest Strefa Kleszczów 5.0, dedykowana nowym technologiom. Wójt wskazał, że atutem gminy są własne grunty i sieci energetyczne, co skraca procesy inwestycyjne. Zaproponował również rozszerzenie hubu elektromobilności (kojarzonego ze Śląskiem) w stronę Bełchatowa.

Transformacja regionu to nie tylko zmiana technologii wytwarzania energii, ale przede wszystkim gigantyczna operacja na rynku pracy. Szacuje się, że przy samej budowie elektrowni jądrowej zatrudnienie znajdzie nawet 20 tysięcy osób, a docelowa eksploatacja stworzy kilka tysięcy stałych, wysokopłatnych miejsc pracy. To wyzwanie wymaga całkowitego przemodelowania systemu kształcenia.

Szkolnictwo zawodowe. Mechatronika i automatyka to nowa baza

Gmina Kleszczów już teraz pełni rolę lidera w przygotowaniu kadr przyszłości. Prowadzone tam Technikum Nowych Technologii regularnie wygrywa ogólnopolskie rankingi, kształcąc specjalistów w kierunkach krytycznych dla energetyki jądrowej.

Profilowanie pod atom: Kształcenie techników automatyków i mechatroników to dopiero początek. Podczas debaty podkreślono konieczność uruchomienia szkół branżowych, które będą dostarczać pracowników bezpośrednio na plac budowy i do obsługi technicznej obiektów.

Edukacja 5.0: Jak zauważył poseł Dariusz Joński, nowoczesna edukacja musi uczyć krytycznego myślenia i inteligentnego korzystania z technologii, a nie tylko obsługi maszyn.

Szkolnictwo wyższe. Akademicki hub jądrowy w Łodzi

Współpraca z Politechniką Łódzką oraz Poli-

techniką Częstochowską ma na celu stworzenie unikalnych programów studiów dedykowanych inżynierii jądrowej.

Kadry zarządcze i badawcze: Region potrzebuje nie tylko techników, ale i naukowców oraz wysokiej klasy managerów bezpieczeństwa jądrowego. Programy te są już opracowywane, aby zdyktować z wykształceniem specjalistów, zanim ruszy pierwszy reaktor.

Local Content. Polskie firmy w globalnym łańcuchu dostaw

Kluczowym celem transformacji jest to, aby lokalne firmy z regionu Bełchatowa nie były tylko obserwatorami, ale aktywnymi uczestnikami inwestycji.

Certyfikacja i standardy: Lokalne przedsiębiorstwa muszą zostać przygotowane do rygorystycznych norm sektora atomowego.

Ekspert kompetencji: Ambicją regionu jest, aby bełchatowskie firmy stały się poddostawcami dla elektrowni jądrowych w całej Europie (m.in. we Francji), wykorzystując doświadczenie zdobyte przy polskim projekcie.

Bełchatów u progu energetycznej rewolucji

Region bełchatowski znajduje się w dziejowym punkcie zwrotnym. Deklaracje złożone podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach dają zielone światło dla atomu, jednak uczestnicy debaty zgodnie studzą nadmierny optymizm, to projekt na pokolenia, który wymaga żelaznej konsekwencji.

Województwo łódzkie nie zostaje z tym wyzwaniem samo. Kwota 1,2 mld zł z unijnego Funduszu Sprawiedliwej Transformacji (FST) to realne narzędzie do przeprowadzenia regionu przez najtrudniejszy okres.

Inwestycje w ludzi: Pieniądże te zostaną przeznaczone na przekwalifikowanie pracow-

ników górnictwa i energetyki konwencjonalnej oraz na wsparcie samorządów w budowie nowej infrastruktury.

Bezpieczeństwo energetyczne. Tani prąd magnesem dla inwestorów

Budowa elektrowni jądrowej w Bełchatowie to klucz do niskich cen energii. Nowy mikś energetyczny (OZE + Atom) ma być fundamentem konkurencyjności polskiego przemysłu.

Magnes dla gigantów: Stabilna i tania energia to warunek konieczny dla przyciągnięcia energochłonnych inwestycji, takich jak centra danych (AI) czy fabryki nowoczesnych technologii (np. huby elektromobilności). Bełchatów, dzięki doskonałej sieci przesyłowej, ma tu przewagę nad każdą inną lokalizacją w kraju.

Spółczesność: Atut, którego nie mają inni

Unikalnym czynnikiem w przypadku Bełchatowa jest wysokie poparcie społeczne. Mieszkańcy regionu od pokoleń żyją z wielkiego przemysłu i rozumieją potrzebę stabilnego źródła energii.

Brak barier psychologicznych: W przeciwieństwie do innych potencjalnych lokalizacji, w Bełchatowie lęki przed atomem są marginalne, a inwestycja jest postrzegana jako jedyna droga do uniknięcia wyludnienia regionu.

Bełchatów jest gotowy. Zdaniem rozmówców region posiada nie tylko infrastrukturę przesyłową o mocy 5,5 GW, ale przede wszystkim determinację władz lokalnych, np. Gminy Kleszczów, i poparcie rządu. Budowa elektrowni jądrowej właśnie tutaj jest najbardziej logicznym, ekonomicznym i sprawiedliwym społecznym rozwiązaniem dla polskiej transformacji energetycznej.

Zondacrypto. Oto schemat oszustwa

Afera zondacrypto nie jest wypadkiem przy pracy. Nie jest też, jak będą nam wmawiać lobbyści i internetowi katechiści bitcoina, „smutnym incydentem”. Przeciwnie: jest właśnie modelem tej branży. Jest jej streszczeniem

Michał Piękoś

W jednej historii dostajemy wszystko: zaginionego założyciela, spółki rozrzucone po różnych jurysdykcjach, opowieści o portfelach z setkami milionów dolarów, do których nikt niby nie ma klucza, klientów ustawionych w kolejce po własne pieniądze, śledztwo prokuratury i wreszcie ten nieusuwalny smród półświatka, który ciągnie się za kryptowalutami od początku ich istnienia.

Znajome do bólu

Prokuratura Regionalna w Katowicach podała już, że szkoda w sprawie wynosi obecnie nie mniej niż 350 mln zł, a liczba pokrzywdzonych idzie w setki i rośnie.

Najbardziej groteskowe jest to, że w tej historii wszystko brzmi do bólu znajomo. Prezes Przemysław Kral tłumaczył, że rezerwy spółki są w bitcoinach, w portfelu, do którego klucze ma zaginiony przed laty Sylwester Suszek. Był on twarzą i współtwórcą giełdy BitBay (później przekształconej w zondacrypto). Jego nagłe zaginięcie w 2022 roku stało się symbolem nieprzejrzystości i potencjalnych powiązań tego sektora z przestępczymi interesami. Jest kluczowy, bo wiele wątków obecnej afery - od losów majątku po narację o „zaginionych kluczach do portfeli” - bezpośrednio odwołuje się do jego osoby i niewyjaśnionej roli w całym systemie.

Mówimy więc o sytuacji, w której firma chce, byśmy uwierzyli, że opiera swoje bezpieczeństwo na aktywach, do których sama nie ma dostępu. W normalnym sektorze finansowym takie wyznanie byłoby polityczno-biznesowym samobójstwem. W krypto ma uchodzić za techniczny detal, za pech, za niezrozumiałą dla profanów specyfikę rynku. Tymczasem to nie żaden detal, lecz sedno problemu. Kryptowaluty od początku sprzedawano jako emancypację od instytucji, ale w praktyce stały się emancypacją od odpowiedzialności. Gdy bank gubi pieni-

dze klientów, odpowiada bank. Gdy giełda krypto „gubi klucz”, okazuje się, że nie odpowiada nikt. I właśnie dlatego ten biznes kocha ludzi, którzy w zwykłej bankowości nie przeszliby nawet przez recepcję.

Portfel bez dostępu

W sprawie zondacrypto najbardziej niepokoi nie tylko sama skala możliwych strat, ale konstrukcja całej opowieści. Bo jeśli firma naprawdę utrzymuje, że jej rezerwy zależą od dostępu do portfela kontrolowanego przez człowieka zaginionego od lat, to znaczy, że albo przez lata nie miała żadnych sensownych procedur bezpieczeństwa, albo właśnie próbuje opakować coś znacznie brzydszego w technologiczną nowomowę. Money.pl zwracało uwagę, że prezentowany portfel z 4500 bitcoinami faktycznie istnieje, ale budzi poważne wątpliwości, bo ostatnie ruchy na nim miały miejsce w 2016, przed zniknięciem Suszka. A sam portfel nie tłumaczy, co stało się z późniejszymi środkami klientów. Innymi słowami: nawet jeśli portfel jest prawdziwy, nie wyjaśnia bieżącej dziury. To tak, jakby właściciel lombardu tłumaczył brak gotówki zdjęciem sejfów sprzed dekadę. Ale to nie jest nawet jego sejf.

Cały ten spektakl powinien wreszcie zakończyć infantylną dyskusję o tym, czy kryptowaluty są „przyszłością finansów”. Nie, nie są. Są raczej przyszłością wymówek.

Kiedy kolejna platforma się sypie, słyszymy ten sam zestaw zaklęć: run na wypłaty, zewnętrzny atak, przejściowe problemy z płynnością, niezrozumienie mediów, polityczna nagonka. A potem przychodzi brutalna proza: niewypłacalność, brak segregacji środków, znikające aktywa, spóźnione komunikaty i armia klientów odkrywających, że „wolność finansowa” oznacza tyle, iż zostali sami ze swoim problemem.

Polska dostała już zresztą kilka takich lekcji, ale z uporem maniaki postanowiła niczego się

nie nauczyć. Przypadek BitMarketu z Olsztyna powinien być wystarczający, by na zawsze przestać mówić o kryptogieldach w tonie startupowej egzotyki. W lipcu 2019 r. Prokuratura Okręgowa w Olsztynie wszczęła śledztwo dotyczące doprowadzenia klientów giełdy do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Kilka dni później Tobiasz N., współwłaściciel BitMarketu, został znaleziony martwy w lesie pod Olsztynem z raną postrzałową głowy. Śledczy informowali potem, że nie stwierdzili udziału osób trzecich, ale sam fakt pozostaje porażający: kolejna wielka polska historia krypto kończy się nie bilansem i audytem, tylko śmiercią, śledztwem i setkami poszkodowanych. Jeśli w jednej branży kolejne „przygody biznesowe” kończą się trupem, zaginięciem albo postępowaniem karnym, to nie mamy do czynienia z innowacyjnym sektorem, tylko z rynkiem podwyższonego kryminalnego ryzyka.

To nie pierwszy raz, gdy Polacy oglądają ten sam mechanizm w innym opakowaniu. Afera Amber Gold była klasyczną piramidą finansową, w której klienci stracili około 700 mln zł, a realnie odzyskano zaledwie ułamek tej kwoty. Dziś - ponad dekadę później - sprawa wciąż się ciągnie, a była wiceprezes firmy nadal zmagają się z konsekwencjami, bo skala zobowiązań jest tak ogromna, że ich spłata w praktyce graniczy z fikcją. Mechanizm jest identyczny jak w kryptogieldach: obietnica zysków, brak realnych zabezpieczeń, przepływ pieniędzy między podmiotami i w końcu moment, w którym system się zapada - zostawiając klientów bez środków, a organizatorów z czasem, by zniknąć, rozmyć odpowiedzialność albo przeczekać.

Wokół Sylwestra Suszka od dawna unosił się dokładnie ten sam mrok. Nie chodzi już nawet o legendę „króla kryptowalut”, ale o to, że z jego otoczenia wyłaniał się obraz branży tworzonej przez vatowskich oszustów, słupy i szermurki układy,



Wspólny mianownik jest zawsze ten sam: brak przejrzystości, mit założyciela, asymetria wiedzy, technobelkot zamiast odpowiedzialności

W najnowszych doniesieniach wokół sprawy zondacrypto powracają wątki prania pieniędzy, niejasnych przepływów i grup przestępczych przewijających się przez wcześniejsze reportaże oraz obecne śledztwa. Widać wzór, który powtarza się z maniakalną konsekwencją: gdzie pojawia się wielki kryptomajątek, tam po chwili pojawiają się mafijne pieniądze, agresywni „inwestorzy”, prawnicy od zacierania śladów i ludzie, którzy na pytania odpowiadają albo groźbą, albo próbą przekupienia dziennikarzy.

A reszta świata...

Ktoś powie: dobrze, ale Polska ma swoje patologie, a za granicą to przecież dojrzały rynek. Otóż nie. Najbardziej widowiskowym symbolem tej epoki pozostaje OneCoin i jego twórczyni Ruja Ignatova, Bułgarka z niemieckim obywatelstwem, celebrowana przez lata jako „Cryptoqueen”. FBI umieściło ją na liście dziesięciu najbardziej poszukiwanych zbiegów, zarzucając udział w oszustwie na miliard dolarów. Jej współnik Karl Sebastian Greenwood dostał w USA 20 lat więzienia. Jedną z najbardziej reklamowanych „kryptowalut” świata okazała się gigantycznym scamem, sprzedawanym ludziom pod szyldem technologicznej rewolucji. To ważne nie dlatego, że OneCoin było wyjątkiem, lecz dlatego, że obnażyło mechanizm: najpierw charzmatyczna twarz, potem armia akwizytorów i influencerów, na końcu puste pudełko po wielkich obietnicach.

Podobny mechanizm widać w historii kanadyjskiej QuadrigaCX. Tam też mieliśmy legendę o człowieku, który jako jedyny kontrolował dostęp do środków. Po zagadkowej śmierci Geralda Cottena firma ogłosiła, że nie może dostać się do portfeli z kryptowalutami klientów. Brzmi znajomo? Owszem. Tyle że Ontario Securities Commission zakończyła tę historię druzgocącym wnioskiem: upadek Quadrigi wynikał z oszustwa popełnionego przez samego współ-

założyciela i CEO, a to, co się stało, było „staromodnym oszustwem owiniętym w nowoczesną technologię”. Trudno o lepszą definicję całego sektora. Blockchain jest tutaj jak błyszcząca folia wokół spleśniałego towaru. Niby nowa ekonomia, a w środku ta sama stara metoda: pieniądze klientów nie są tam, gdzie im obiecano, tylko tam, gdzie łatwiej je ukryć, przepalić albo przesunąć.

Jeszcze bardziej spektakularny był przypadek FTX, przez lata przedstawianego jako dowód, że krypto może być eleganckie, profesjonalne i kompatybilne z establishmentem. Sam Bankman-Fried chodził na konferencje, udzielał wywiadów, fundował politykom datki, nosił aurę ekscentrycznego geniusza. A potem SEC zarzuciła mu oszukiwanie inwestorów i ukrywanie transferu środków klientów FTX do Alameda Research, zaś w 2024 r. został skazany na 25 lat więzienia za przywłaszczenie miliardów dolarów klientów. W tym właśnie jest cały komizm i groza kryptowalut: branża tak dumna ze swojej „decentralizacji” nieustannie kończy na najbardziej prymitywnym modelu centralizacji ryzyka. Wszystko zależy od kilku ludzi. Jeśli kłamią, kradną albo obstawiają cudzymi pieniędzmi własne zakłady, klient może sobie co najwyżej napisać płacziwy wpis na forum.

Był też Celsius, jedna z tych platform, które miały zapewnić zwykłym ludziom wyższe zyski niż skostniały sektor bankowy. W praktyce SEC zarzuciła Celsiusowi i Alexowi Mashinsky'emu oszustwo, wprowadzanie klientów w błąd i manipulację, a FTC oskarżyła firmę o zwodzenie konsumentów oraz roztrwonienie miliardów dolarów depozytów użytkowników. Znów: nie mówimy o jakimś marginesie rynku, tylko o jednym z jego najbardziej rozpoznawalnych podmiotów. Gdy słyszę po tym wszystkim, że „nie można oceniać całego sektora po jednostkowych aferach”, mam ochotę zapytać: po ilu jeszcze mili-

ardach, po ilu jeszcze bankructwach i po ilu jeszcze tysiącach poszkodowanych ta seria przestanie być „jednostkowa”?

Można dołożyć turecki Thodex. Platforma padła w 2021 r., jej założyciel uciekł do Albanii, a potem doszło do kolejnych aresztów w sprawie. Ostatecznie Faruk Fatih Özer został w Turcji skazany za oszustwa. Można wrócić do Mt. Gox, największej niegdyś giełdy bitcoina, której upadek po utracie setek tysięcy bitcoinów na lata stał się symbolem anarchii i nieprzejrzystości rynku. Można wreszcie przywołać dziesiątki mniejszych „exit scamów”, o których nie pamięta już nikt poza ofiarami. Wspólny mianownik jest zawsze ten sam: brak przejrzystości, mit założyciela, asymetria wiedzy, technobelkot zamiast odpowiedzialności i pieniądze klientów traktowane nie jak powierzony depozyt, tylko jak paliwo do gier.

Technologiczny raj przestępców

To wszystko nie dzieje się obok technologii. To dzieje się dzięki niej i dzięki ideologii, która ją obudowała. Przez lata wciśkano nam, że kryptowaluty są remedium na zepsucie tradycyjnych finansów, że uwolnią człowieka od banków, pośredników i państwa. W praktyce uwolniły raczej oszustów od prostych pytań. Skąd są te pieniądze? Gdzie są rezerwy? Kto ma kontrolę nad kluczami? Jak wygląda segregacja aktywów klientów? Kto odpowiada, gdy platforma przestaje wypłacać? Jak działa nadzór, gdy właściciel jest w Monako, spółka w Estonii, aktywa w Szwajcarii, a klienci w Polsce? Na większość z tych pytań zondacrypto odpowiada marketingiem, a gdy marketing nie wystarczy, odpowiada histerią o „atakach na wolność”.

I dlatego skandal z zondacrypto trzeba czytać nie jako odrębny skandal, lecz jako ostateczny dowód w sprawie. Dowód, że kryptobiznes od początku był wymarzoną środowiskiem dla brudnych pieniędzy, przestępczego kamuflażu i agresywnej spekulacji. Dowód, że pod cekinami sponsoringu, konferencji i influencerskich tyrad siedzi ta sama stara logika: cudzy kapitał, prywatny zysk, rozmyta odpowiedzialność. Dowód, że gdy państwo zbyt długo zachwyca się „innowacją”, kończy jako statysta przy kolejnym wielkim przekręcie. A przede wszystkim dowód, że dla zwykłego człowieka rynek krypto nie jest dziś żadną drogą do emancypacji, tylko jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc, w jakie można zanieść własne oszczędności. Po BitMarketecie, OneCoin, Quadrigie, FTX, Celsiusie, Thodexie i aferze zondacrypto naprawdę nie trzeba już więcej dowodów. Trzeba tylko wreszcie przestać udawać, że to wszystko są przypadki. To nie są przypadki. To jest model biznesowy.



Turcja to kraj świecki, jednak dominującą religią jest tu islam



Wnętrza Hagii Sophii zdobią mozaiki – zarówno muzułmańskie, jak i chrześcijańskie

Stambuł to niezwykle miasto o bogatej historii, wspaniałej kulturze i monumentalnych zabytkach. Położone na styku Europy i Azji przyciąga pasjonatów historii, kultury i pysznego jedzenia. W dzielnicach takich jak Beşiktaş czy Kadıköy możemy spotkać nowoczesne budynki i hipsterskie knajpki. Jednak wystarczy przejechać kilka kilometrów, by znaleźć się w zupełnie innym świecie – w dzielnicach bardziej konserwatywnych, w których czas płynie inaczej. Religijne wezwania do modlitwy mieszają się z muzyką dobiegającą z klubów nad Bosforem. Właśnie to połączenie sprawia, że Stambuł jest jednym z najbardziej fascynujących miast na świecie.

Stambuł: Od modlitwy o świcie po noc bez końca

Stambuł to miasto kontrastów, które nie wykluczają się nawzajem, lecz tworzą spójną całość. Być może to właśnie dlatego tak bardzo fascynuje. Jest miastem Wschodu i Zachodu, przeszłości i przyszłości

Martyna Kucybala

Poranny spacer po Stambule

O świcie Stambuł budzi śpiew muezzinów. Ich głosy, niosące się z setek minaretów, wywołują ciarki i uczucie, które czuję tylko w państwach muzułmańskich. Muezzini zapraszają wiernych do porannej modlitwy.

Wyglądam przez okno i widzę ludzi zmierzających do jednego z ponad trzech tysięcy tutejszych meczetów. Inni modlą się w domach. Są też tacy, którzy rozkładają dywan na ulicy. Wychodzę na spacer, by jak najlepiej poczuć klimat miasta.

Głos muezzina milknie, a na ulicy zaczyna rozbrzmiewać gwar miejscowych kupców i przechodniów spieszących się do pracy. Wąskie uliczki dzielnic takich jak Fatih czy Üsküdar powoli wypełniają się zapachem świeżo pieczonego simita, parzonej herbaty i wilgotnego powietrza nad Bosforem. Podobnie jak lokalsi, chcę przywitać dzień świeżą kawą i pięknymi widokami. Przemierzam ulicę Istiklal Caddesi, która jest bodaj najbardziej ruchliwym miejscem w całym Stambule. Z jednej strony przepych i nowoczesne budynki, z drugiej zabytki i religia. Kieruję się w stronę Placu



W Stambule znajduje się ponad 3000 meczetów! Najbardziej znane to Błękitny Meczet i Hagia Sophia

*PODOBNIIE JAK LOKALSI
SIADAM PRZY FONTANNIE
NA PLACU TAKSIM, GDZIE, PIJĄC
KAWĘ, OBSERWUJĘ OTACZAJĄCY
MNIIE ŚWIAT*

Taksim. Mijam liczne ambasady, sklepy, kawiarnie. Przechodzę obok Bazyliki Świętego Antoniego Padewskiego, wzniesionej w latach 1906-1912. Msze święte odprawiane są tam m.in. po polsku. To w tej bazylice modlił się m.in. papież Jan XXIII, gdy jeszcze był nuncjuszem apostolskim w Turcji.

Miasto z niezwykłą historią

Stambuł od samego początku był miastem, w którym spotykały się różne światy. Najpierw było Bizancjum, a później Konstantynopol – serce chrześcijaństwa dominującego tu przez ponad tysiąc lat. To właśnie w tym czasie wybudowano Hagię Sophię, monumentalną katedrę, która stała się ponadczasowym symbolem miasta. Na przestrzeni wieków zmieniała się jej funkcja – z bazyliki przekształcono ją w meczet, potem pełniła funkcję muzealną, a dziś ponownie jest świątynią muzułmańską.

W 1453 roku miasto zdobyli Osmanowie, jednak polityka różnorodności religijnej była kontynuowana. W Imperium Osmańskim funkcjonował system milletów, który organizował życie wspólnot religijnych. Muzułmanie, chrześcijanie pra-

wostawni, Ormianie i Żydzi żyli obok siebie i uznawani się wzajemnie. To sprawiło, że Stambuł przez wieki pozostawał miastem wielu religii, w którym inni mogli czuć się bezpiecznie. Tak właśnie czuli się Żydzi sefardyjscy, którzy znaleźli tam schronienie po wypędzeniu ich z Hiszpanii.

Wraz z upadkiem Imperium Osmańskiego i powstaniem Republiki Tureckiej miasto stało się świeckie, jednak dominującą religią pozostał islam. Ojciec Turków, Mustafa Kemal Atatürk, uważał, że religia musi być odseparowana od państwa, co stało się fundamentem nowo powstałej republiki. Kalifat został zniesiony, a Ministerstwo Religii zlikwidowane. Zakazano również działalności derwiszów, czyli członków muzułmańskich bractw religijnych o charakterze quasi-zakonnym, które stanowiły ważny element tradycyjnego tureckiego islamu. Według Atatürka tylko w ten sposób Turkowie mogli stworzyć nowoczesne i dobrze funkcjonujące państwo, co – jak widać – im się udało.

Atatürk zaprowadził też wiele reform społecznych. Ich efekty są do dziś widoczne na ulicach. Wprowadzono obowiązkową edukację dla kobiet oraz przepisy gwarantujące im równość wobec prawa. Dzięki temu w 1934 roku tureckie kobiety otrzymały zarówno czynne, jak i bierne prawo wyborcze, co oznaczało, że mogły nie tylko głosować, ale również kandydować do parlamentu. Reformy objęły także życie codzienne. Zakazano formalnie poligamii, a tradycyjny dzień modlitwy w piątek zastąpiono niedzielą jako dniem wolnym od pracy. Zmieniono również system kalendarza, przechodząc z arabskiego na gregoriański, co miało ułatwić integrację z Zachodem. W szkołach wprowadzono alfabet łaciński, co znacząco przyspieszyło walkę z analfabetyzmem. Atatürk również otwarcie krytykował zasłanianie twarzy oraz wpływ konserwatywnego duchowieństwa.

Stambuł nigdy nie zasypia

Podobnie jak lokalsi siadam przy fontannie na Placu Taksim, gdzie, pijąc kawę, obserwuję otaczający mnie świat. To mój ulubiony sposób na odkrywanie danego miejsca, ponieważ tylko w ten sposób mogę najlepiej dostrzec. Plac znajduje się obok pięknego Meczetu Taksim, tak chętnie fotografowanego przez turystów. Jego monumentalność mnie przytłacza. W Stambule widziałam najpiękniejsze meczety w życiu, a trochę już ich odwiedziłam w innych krajach. Obok mnie siedzi kobieta w chuście, w rękę trzyma różaniec, modli się po cichu. Naprzeciwko młoda dziewczyna, bez nakrycia głowy, rozmawia z kimś przez telefon. Jest modnie ubrana. Po chwili zapala papierosa, nie przerywając gorączkowej rozmowy. Za nami rodzina z dziećmi karmi ptaki. Każdy z tych ludzi, choć tak bardzo się różni od siebie, żyje w mieście określanym mianem centrum świata.

Wieczorami ulice wypełniają się światłami neonów, głośnymi rozmowami, śmiechem i muzyką. Wystrojone kobiety idą do restauracji, młodzi chłopcy pędzą do klubu. Można odnieść wrażenie, że to miasto nigdy nie zasypia. Mimo to w szalonej nocy nie zanika tradycja. Gdzieś w tle słychać odległy głos muezzina przypominający o kolejnej modlitwie – tym razem nocnej. Tu nikt nie patrzy źle na drugiego człowieka. Osoby religijne nie zwracają uwagi na młodych niezainteresowanych wiarą. Młodym nie przeszkadza, że z meczetów słychać nawoływanie do modlitwy.

Stambuł to miasto kontrastów, które nie wykluczają się nawzajem, lecz tworzą spójną całość. Być może to właśnie dlatego tak bardzo fascynuje. Jest miastem Wschodu i Zachodu, przeszłości i przyszłości. Odzwierciedla spokój i chaos. Sacrum i profanum. Jest światowym dziedzictwem, które splata w sobie tysiące historii tworzących nasz świat.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

ZAKOPANE

Przyrodnicza sensacja w Tatrach

W Morskim Oku po raz pierwszy udało się nagrać bobra - pioniera, który od kilku lat wzbudza zainteresowanie przyrodników przy najwyższym położonym jeziorze w Tatrach. Zwierzę zostało uchwycone, gdy odpoczywało na toniącej krze lodowej w towarzystwie kaczek.

Nagranie opublikowano w mediach społecznościowych TPN. „Bóbr z Morskiego Oka przylapano na chillowaniu z krzyżówkami! W ciągu dnia najczęściej pozostaje on w swojej kryjówce. W spokojne, wio-

senne dni może żerować na powierzchni, szczególnie tuż po zimie, jednak obserwacje takie jak ta należą do wyjątkowych. Naturalnym czasem aktywności tych zwierząt jest noc” - opisuje TPN.

Obecność bobra nad Morskim Okiem od kilku lat jest uznawana za przyrodniczą sensację. W wysokich partiach Tatr gatunek ten nie występował jeszcze do 2021 r. Przyrodnicy podkreślają, że pojawienie się bobrów w wyższych partiach Tatr wpisuje się w stopniową ekspansję gatunku.

WARSZAWA

Marsz na stołecznych ulicach



W niedzielę ulicami stolicy przeszedł marsz „Zerwijmy łańcuchy”. Uczestnicy protestowali przeciw brakowi decyzji w sprawie przepisów dotyczących ochrony zwierząt. W grudniu ub.r. prezydent zawetował nowelizację Ustawy o ochronie zwierząt, zakładającą m.in. całkowity zakaz trzymania psów na łańcuchach.

RZESZÓW

Spotkanie premierów

Na Politechnice Rzeszowskiej w niedzielę ruszyła dwudniowa konferencja Road to URC „Security and Defense Dimension”, poświęcona nowoczesnemu wojsku i przemysłowi zbrojeniowemu. To wstęp do Ukraine Recovery Conference 2026 - największego na świecie forum dotyczącego odbudowy Ukrainy, które odbędzie się w czerwcu

w Gdańsku. Jak poinformowała kancelaria premiera, w wydarzeniu w Rzeszowie weźmie udział Donald Tusk, który w poniedziałek spotka się tam z premier Ukrainy Julią Swyrydenko. Tematem wydarzenia będą bezpieczeństwo i obronność, ze szczególnym uwzględnieniem przemysłu zbrojeniowego, infrastruktury, energetyki i logistyki.

GDAŃSK

Na Westerplatte w sobotę został wmurowany kamień węgielny pod budowę Muzeum Westerplatte - oddziału Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku. Inwestycja, po zmianie harmonogramu, ma zostać zakończona w 2030 roku. Została podzielona na dwa etapy: pierwszy obejmuje przywrócenie historycznego układu terenu Wojskowej Składnicy Tranzytowej, drugi budowę nowego muzeum.

”

Jeśli jesteśmy koalicją, to musimy działać solidarnie i lojalnie wobec siebie. Jeśli chcemy szkodzić, to stajemy się opozycją

Donald Tusk, premier RP

Potrafiliśmy się porozumieć dla większej sprawy

Adam Kielar
Warszawa

W sobotę w wieku 78 lat zmarł Andrzej Olechowski - były minister, kandydat na prezydenta i współtwórca Platformy Obywatelskiej.

„Zmarł Andrzej Olechowski, patriota oddany Polsce i szukający zawsze najlepszych rozwiązań dla kraju. Przyjaciół tryskający zyciem i humorem. R.I.P” - napisała Lena Kolarska-Bobińska na portalu X.

Ośmierni Olechowskiego napisał również dziennikarz Wojciech Mann.

„Andrzej Olechowski. Najdłuższa przyjaźń mojego życia. Niech Bóg się Nim zaopiekuje” - czytamy na jego profilu na Facebooku.

Odszedł polityk i dyplomata

Do informacji o śmierci Olechowskiego odniósł się premier Donald Tusk. „Odszedł Andrzej Olechowski, polityk, dyplomata, jeden z »trzech tenorów« Platformy Obywatelskiej. Niech spoczywa w pokoju” - napisał premier na X. W późniejszym wpisie opublikowanym na portalu Facebook premier podkreślił, że z Olechowskim spotkał się „w odpowiednim czasie i miejscu, by zbudować projekt na rzecz Polski silnej, nowoczesnej, europejskiej. Polski bez kompleksów. Polski, która na trwałe stała się częścią wspólnoty Zachodu”.



FOT. SYLWIA DĄBROWA/ARCHIWUM

Był minister i kandydat na prezydenta zmarł w wieku 78 lat. Był żonaty, miał dwóch dorosłych synów

„Początek nie był prosty, przychodziliśmy do polityki z bardzo różnych miejsc, z niepasującymi do siebie biografiami i doświadczeniami. Ale wbrew wszystkim okolicznościom potrafiliśmy się porozumieć dla większej niż nasze uprzedzenia sprawy. Razem z Maciejem Płażyńskim powołaliśmy Platformę Obywatelską” - wspominał Tusk.

Odejście Andrzeja Olechowskiego poruszyło wielu polskich polityków. Wspominają byłego ministra.

„Odszedł Andrzej Olechowski. Był minister finansów i mi-

nister spraw zagranicznych. Ekonomista i dyplomata, człowiek głęboko zaangażowany w sprawy państwa. Współtworzył fundamenty polskiej transformacji, zawsze stawiając na odpowiedzialność, dialog i zdrowy rozsądek. Pozostanie w pamięci jako ktoś, kto myślał o Polsce w kategoriach dobra wspólnego” - napisał szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz.

Swoje wspomnienie zamieściła także marszałek Senatu Małgorzata Kidawa-Błońska.

„Ponad 20 lat temu jego poranny telefon zaprosił mnie do świata polityki. Będę o tym

zawsze pamiętać. Wielka strata. Najbliższym składam wyrazy współczucia” - czytamy na X. „Był człowiekiem, który może być wzorcem dla wielu ludzi i powinien być wzorcem do naśladowania, jeśli chodzi o sposób uprawiania polityki” - powiedział były prezydent Bronisław Komorowski o zmarłym Andrzeju Olechowskim.

„To zły tydzień dla Polski. Zmarł Andrzej Olechowski. Człowiek wielkiej kultury, rozwagi i odpowiedzialności za państwo. Cześć Jego pamięci. Kondolencje dla Rodziny” - czytamy we wpisie marszałka Sejmu Włodzimierza Czarzastego.

Kim był Andrzej Olechowski?

Andrzej Olechowski był między innymi ministrem finansów w rządzie Jana Olszewskiego w 1992 roku, a także szefem MSZ w gabinecie Waldemara Pawłaka (1993-1995). Był także współtwórcą Platformy Obywatelskiej razem z Donaldem Tuskiem i Maciejem Płażyńskim. Dwukrotnie kandydował na prezydenta.

Był doktorem nauk ekonomicznych. W czasach PRL (w latach 70. i 80. XX wieku) pracował między innymi w sekretariacie Konferencji Narodów Zjednoczonych ds. Handlu i Rozwoju (UNCTAD) w Genewie oraz w Banku Światowym. Wykładał m.in. na Uniwersytecie Jagiellońskim, Akademii Teologii Katolickiej oraz Collegium Civitas.

W najnowszym sondażu Polacy podzieleni w ocenie dotychczasowej prezydentury Karola Nawrockiego

oprac. Karolina Wrońska
Warszawa

Karol Nawrocki ma prawie tyle samo zwolenników, co przeciwników - wynika z najnowszego sondażu United Surveys by IBRIS dla Wirtualnej Polski.

Według sondażu dotychczasową prezydenturę Nawrockiego „zdecydowanie pozytywnie” oceniło 28 proc. pytanym, zaś „raczej pozytywnie” 19 proc.

Z kolei „zdecydowanie negatywnie” ocenę wyraziło 31,8 proc. badanych, zaś „raczej negatywnie” - 17,7 proc. Zdania nie miało 3,5 proc. badanych.

„Analiza wyników przez pryzmat sympatii partyjnych obnaża ogromną polaryzację społeczeństwa” - ocenia Wirtualna Polska.

Spośród wyborców rządzącej koalicji 97 proc. ocenia prezydenturę negatywnie - z czego 70 proc. „zdecydowanie negatywnie”, zaś 27 proc. „raczej nega-

tywnie”. „Raczej pozytywnie” prezydenturę oceniło 3 proc. wyborców rządzącej koalicji, nikt nie wyraził oceny zdecydowanie pozytywnie.

Z kolei wśród wyborców opozycji prezydent uzyskał 80 proc. ocen pozytywnych, z czego 56 proc. „zdecydowanie pozytywnych” i 24 proc. „raczej pozytywnych”. W tej grupie łącznie ocen negatywnych było 16 proc. 4 proc. pytanym nie miało zdania.

Jak pisze portal, prezydent Nawrocki może liczyć na kredyt

zaufania także u wyborców obu koalicji - tutaj pozytywne noty wystawiło mu łącznie 71 proc. badanych, a nikt nie zdecydował się na ocenę zdecydowanie negatywną.

„W grupie pozostałych wyborców głowa państwa odnotowuje 53 proc. ocen pozytywnych przy 38 proc. głosów krytycznych” - dodano.

Sondaż United Surveys by IBRIS dla Wirtualnej Polski został przeprowadzony w dniach 10-12 kwietnia 2026 r. PAP

Strzały na kolacji z udziałem prezydenta Donalda Trumpa

Robert Szulc, AK
Waszyngton

Amerkańscy śledczy zatrzymali Cole'a Tomasa Allena, mężczyznę podejrzanego o oddanie strzałów na gali korespondentów Białego Domu w Waszyngtonie.

Niedługo po rozpoczęciu gali Stowarzyszenia Korespondentów Białego Domu w hotelu Hilton w Waszyngtonie, podczas której miał wystąpić prezydent, słychać było strzały. Trump, który przebywał na scenie, został ewakuowany. Ewakuowano też pierwszą damę Melanię Trump i wiceprezydenta J. D. Vance'a oraz innych członków gabinetu. Zdarzenie było transmitowane na żywo w telewizjach.

Oprócz członków gabinetu, np. sekretarza stanu Marco Rubio i szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha, na sali obecne były setki dziennikarzy i politycy. Goście wydarzenia ukrywali się pod stołami w sali balowej.



Prezydent opublikował w serwisie Truth Social zdjęcia mężczyzny leżącego na podłodze oraz nagranie, na którym widać, jak przebiega przez kontrolę bezpieczeństwa

Napastnik nie dotarł do sali balowej, na której przebywał Trump, pierwsza dama, wiceprezydent i inni przedstawiciele gabinetu, a także setki dziennikarzy. Zdołał jednak strzelić do agenta Secret Service (odpowiednik pol-

skiego SOP), pocisk zatrzymała na szczęście kamizelka kuloodporna.

Amerkańskie media informują, że ogień otworzył 31-letni Cole Tomas Allen z Kalifornii, raniąc jednego z agentów Secret Service.

Donald Trump powiadomił na konferencji prasowej w Białym Domu, że postrzelony tego wieczoru agent Secret Service jest w dobrym stanie.

Poinformował, że napastnik był uzbrojony w wiele sztuk broni. Według policji mężczy-

zna miał przy sobie strzelbę, pistolet i wiele noży. Trump nazwał napastnika „szaleńcem”.

Prezydent w odpowiedzi na pytanie o to, czy sądzi, że był celem napastnika, odparł: Chyba tak. Dodał, że przed galą nie było ostrzeżeń dotyczących bezpieczeństwa.

Trump oświadczył też, że sobotnie zdarzenie nie powstrzyma go przed wygrananiem wojny z Iranem, choć nie sądzi, by te kwestie były ze sobą powiązane.

Sprawca powiedział po zatrzymaniu, że jego celem byli członkowie administracji prezydenta USA Donalda Trumpa - przekazała w niedzielę stacja CBS, powołując się na dwa źródła.

Według amerykańskich mediów zamachowiec to 31-letni Cole Tomas Allen, mieszkający w Torrance (Kalifornia). W 2024 roku miał on wspierać kandydaturę Kamali Harris, jednak to jedyna jego aktywność polityczna w ostatniej dekadzie.

Pracował między innymi jako korepetytor w firmie C2

Education, zdobył nawet tytuł nauczyciela miesiąca. Jest absolwentem California Institute of Technology na kierunku inżynieria mechaniczna, ponadto ukończył kurs informatyki.

Policja ustaliła, że Allen miał wynajęty pokój w hotelu Hilton w Waszyngtonie, gdzie odbywała się gala.

Prokurator USA w Dystrykcie Kolumbii Jeanine Pirro poinformowała, że napastnikowi zostaną postawione dwa zarzuty: użycia broni palnej podczas popełnienia przestępstwa z użyciem przemocy oraz napaści na funkcjonariusza federalnego z użyciem niebezpiecznej broni - przekazała BBC.

Pirro podkreśliła, że chociaż w zdarzeniu ranny został tylko jeden agent Secret Service, „na podstawie tego, co na razie wiemy, jasne jest, że ten człowiek miał zamiar wyrządzić jak największą krzywdę i szkód”. Podkreśliła, że został zatrzymany tylko dlatego, że zadziałała kontrola bezpieczeństwa. PAP

Atak rebeliantów na autostradzie

oprac. Anna Nagel
Bogota

Co najmniej 14 osób zginęło a kilkadziesiąt zostało rannych w wyniku zamachu bombowego na autostradzie w Kolumbii. W kraju miało miejsce 11 ataków przypisywanych rebeliantom.

W zamachu bombowym na odcinku autostrady panamerykańskiej w departamencie Cauca na południowym zachodzie Kolumbii zginęło 14 osób, a co najmniej 38 zostało rannych, w tym pięcioro niepełnoletnich - ogłosił w nocy z soboty na niedzielę czasu polskiego gubernator tego regionu Octavio Guzman.

Wcześniej gubernator informował o siedmiu zabitych i 20 rannych. „Stoimy w obliczu eskalacji terrorystycznej, która wymaga natychmiastowej odpowiedzi” - napisał, apelując o reakcję ministerstwa obrony.

Łącznie w piątek i sobotę odnotowano w kraju 11 ataków na instalacje wojskowe i ludność cywilną, o które władze oskarżają partyzantów z grupy Estado Mayor Central (EMC), kierowanej przez najbardziej poszukiwanego rebelianta w kraju, Ivana Mordisco - podał portal Infobae.

Do ataku w Cauca odniósł się prezydent Kolumbii Gustavo Petro, również oskarżając o to grupę Ivana Mordisco. Na platformie X określił zamachowców jako „terrorystów, faszystów i handlarzy narkotykami”.

EMC to grupa paramilitarna wywodząca się z lewicowej partyzantki o nazwie Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Kolumbii (FARC), która przez dziesięciolecie walczyła z siłami rządowymi, ale w 2016 podpisała z władzami umowę pokojową. Frakcja Ivana Mordisco odmówiła jednak złożenia broni i kontynuuje walkę przeciwko rządowi.

Seria ataków nasila napięcia w kampanii przed planowanymi na 31 maja wyborami prezydenckimi, w której centralną rolę pełni kwestia bezpieczeństwa.

Petro, pierwszy lewicowy prezydent w historii Kolumbii, nie może zgodnie z konstytucją ubiegać się o reelekcję, ale w sondażach prowadzi jego protegowany Ivan Cepeda. Na kolejnych miejscach plasują się prawicowi kandydaci Abelardo de la Espriella i Paloma Valencia. Wszyscy trzej ogłosili, że otrzymywali groźby śmierci.

Rosyjski atak na Dniepr. Rakiety i drony ostrzeliwały miasto przez ponad 20 godzin

oprac. Anna Nagel
Kijów

Władze miasta Dniepr poinformowały w sobotę wieczorem, że wojska rosyjskie ostrzeliwały je przez ponad 20 godzin, zabijając ośmiu i raniąc prawie 50 mieszkańców.

„20 godzin... Przez ponad 20 strasznych godzin Rosjanie falami atakowali Dniepr. Zabili sześć osób, raniłi 47” - napisał w komunikatorze Telegram szef wojskowej administracji obwodu dnipropropietrowskiego Oleksandr Hanża.

„W ciągu doby wrogie ataki na Dniepr pozbawiły życia ośmiu jego mieszkańców, rannych zostało 49” - dodał w kolejnym wpisie.

W godzinach porannych urzędnik informował o 18 rannych. Pisał wówczas o 10 godzinach rosyjskich ataków i poszukiwaniach ludzi pod gruzami zniszczonych domów. Przed południem przekazał informację o czterech ofiarach śmiertelnych i 27 rannych.

Dniepr został ponownie ostrzelany w sobotę wieczorem. Hanża podał, że rannych zostało wówczas 10 osób. Ko-



Śłużby ratunkowe na miejscu rosyjskiego ataku na osiedle mieszkaniowe w Dnieprze

lejni ludzie ucierpieli m.in. w ostrzałach miejscowości w rejonach (powiatach) nikopolskim i synelnikowskim.

Szef administracji obwodowej powiadomił, że Rosjanie użyli do ataków rakiet i dronów uderzeniowych. „Walili z rozmysłem. Walili w dzielnice mieszkalne” - oświadczył.

„Zniszczone domy. Zrujnowane budynki. Spalone samochody. Ludzie stracili mieszkania. Ludzie stracili bliskich. Jest to świadomy terror. Jest to zbrodnia przeciwko ludziom” - podkreślił Hanża.

dniowo-wschodniej Ukrainie. Rosja przeprowadziła tam 20 nalołów, atakując także z zastosowaniem dronów i artylerii.

W sąsiednim obwodzie dnipropropietrowskim zginęła jedna, a ranne zostały cztery osoby. „Wróg atakował cztery rejon (powiaty - PAP) obwodu bezzalogowcami i artylerią” - napisał w komunikatorze Telegram szef władz obwodowych Oleksandr Hanża.

Siedmiu ludzi zostało rannych w obwodzie chersońskim na południu Ukrainy, a kolejnych czworo w obwodzie charkowskim na północnym wschodzie.

Wicepremier Ukrainy Oleksij Kułeba poinformował też, że Rosjanie ponownie zaatakowali porty w obwodzie odeskim nad Morzem Czarnym. „W wyniku ataku uszkodzone zostały obiekty infrastruktury portowej i logistycznej” - przekazał.

Powiadomił, że zaatakowany został m.in. statek pod banderą Palau; nikt z jego załogi nie ucierpiał.

Siły Powietrzne Ukrainy podały w niedzielny komunikacie, że zlikwidowały 124 ze 144 rosyjskich dronów użytych w atakach. Jednocześnie poinformowały, że 19 bezzalogowców trafiło w cele w 11 miejscach.

Mamy XXI wiek, a wciąż musimy o coś walczyć



Grażyna Torbicka w Wirtualnej Polsce Fot. Małgorzata Genca

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Paulina Orłós **pożąda coraz bardziej** Maciej i Paulina Orłós są razem od czterech lat, natomiast od roku oficjalnie nazywają się mężem i żoną. Choć dzieli ich różnica aż 22 lat, para podkreśla, że w ogóle o tym nie myśli. – Patrę na mojego męża oczami ludzi, którzy go podziwiają, i moje pożądanie wzrasta – powiedziała Paulina w wywiadzie dla „Vivy”.



Teatr TV:
Herbatka u Stalina
TVP 1, 20:30

Fabula koncentruje się na wizycie George'a Bernarda Shawa w Moskwie w 1931 roku, w tragicznym okresie stalinowskiej kolektywizacji, która doprowadziła do masowego głodu i represji. Głównym wydarzeniem jest spotkanie słynnego noblisty ze Stalinem. Widz śledzi staranne przygotowania gospodarzy, odkrywając kulisy propagandowych gier.

Doda **podsumowała** **byłego męża**

Choć od rozvodu piosenkarki z Radosławem Majdanem minęło prawie 20 lat, media ciągle ekscytują się jej relacją z byłym mężem. Ostatnio Doda w rozmowie z WP zapytana, co sądzi o jego związku z Małgorzatą Rozenek-Majdan, stwierdziła: Uważam, że oni idealnie do siebie pasują. Naprawdę, trafił swój na swego.

Blanka Lipińska **nie jest nieczuła**

Pisarka nie ma w planach macierzyństwa. Jej wypowiedzi na ten temat zawsze wywołują emocje. Niedawno zamieściła jednak wpis, który ociepla nieco jej wizerunek w tej kwestii. „Zawsze jestem mega wzruszona radością rodziców oczekujących pociechy. Pamiętam, jak czekałam na każdego z moich bratanków. Nic mnie tak nie cieszy, jak spotkania i rozmowy z nimi. To nie oznacza, że chcę mieć kogoś 24h na dobę i do końca życia martwić się o niego. Nie znaczy też, że nie jestem czuła”.
(GZL) Fot. Sylwia Dąbrowa



World War Z
Paramount, 22:30

10 lat po pokonaniu ogólnoświatowej epidemii choroby, zmieniającej ludzi w zombie, zwanej Wojną Światową Z, Max Brooks zbiera historie ocalałych z konfliktu, który niemal wyniszczył ludzkość.

KRZYŻÓWKA NR 63

Poziomo:

- 3) budulec pszczelich plastrów,
- 6) zwiędzy skronie zwycięzcy,
- 11) psy, co poszły w las,
- 12) nakrycie głowy zakonnicy,
- 13) jednostka czasu w dziejach Ziemi,
- 14) uderza z jasnego nieba,
- 15) szeroki u utracjusza,
- 16) skrzyżowanie o ruchu okrężnym,
- 17) film Andrzeja Wajdy,
- 18) konkuruje z margaryną,
- 19) James, aktor z filmu „Buntownik bez powodu”,
- 21) spływa ze zbocza podczas erupcji,
- 23) grzyb z lepka skórka,
- 26) godność osobista, honor,
- 27) niewielki kraj w Pirenejach,
- 30) postać z „Ogniem i mieczem” herbu Zerwikaptur,
- 31) medykament lub kosmetyk,
- 34) trudno topliwy metal o symbolu Co,
- 38) osobliwy osobnik, oryginał,
- 39) w aglomeracji Trójmiasta,
- 40) fiasco w interesach,
- 41) brat Lolka z popularnej kreskówki,
- 42) „M jak miłość” lub „W labiryntie”.

Pionowo:

- 1) dotkliwa porażka, klęska,
- 2) przywódca zbójników tatarskich,
- 3) najważniejsza dla sybaryty,
- 4) Favorit lub Octavia,
- 5) żołnierz jednostek specjalnych,
- 6) duński park rozrywki,

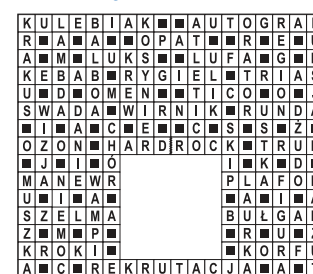


- 7) grecka bogini mądrości,
- 8) starszy flisak w dawnej Polsce,
- 9) maszeruje na poligon,
- 10) Jaś ..., filmowe wcielenie Rowana Atkinsona,
- 20) nadzorca robót rolnych,
- 22) ciepła kurtka robocza, kufajka,
- 24) ryba z rodziny śledziowatych,
- 25) stolica Nigerii do 1991 r.,



- 28) przednia część tankowca,
- 29) kuzyn łasicy, miodożer,
- 31) mleczaj lub opieńka,
- 32) stan świecki w kościele,
- 33) rentgenowski lub fotograficzny,
- 35) niejedna na świątecznym drzewku,
- 36) ... Boczek, bohater „Świata według Kiepskich”,
- 37) łączna lub kostna.

ROZWIĄZANIE NR 62



HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)

Intuicja poprowadzi Cię właściwą drogą. Horoskop dzienny radzi zadbać o równowagę emocjonalną i unikać nadmiernego stresu.

Ryby (19.02 - 20.03)

Kreatywność będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś sugeruje nie bać się wprowadzać nowych pomysłów w życie i dzielić się nimi.

Baran (21.03 - 19.04)

Praca wymaga skupienia i cierpliwości, unikaj pośpiechu. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że osiągniesz zamierzone cele.

Byk (20.04 - 20.05)

Optymizm pomoże pokonać trudności. Horoskop dzienny wróży, że warto dziś postawić na rozwój osobisty oraz nowe doświadczenia.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)

Intensywne emocje mogą prowadzić do przełomów. Horoskop na dziś radzi zachować jednak ostrożność w podejmowaniu ważnych decyzji.

Rak (22.06 - 22.07)

Horoskop dzienny na poniedziałek zapowiada, że harmonia w relacjach będzie dziś możliwa, jeśli otwarcie wyrazisz swoje uczucia.

Lew (23.07 - 22.08)

Dzień sprzyja organizacji i planowaniu. Horoskop dzienny mówi, że drobne szczegóły okażą się kluczowe dla osiągnięcia sukcesu.

Panna (23.08 - 22.09)

Twoja pewność siebie przyciągnie uwagę innych. Horoskop na dziś radzi to wykorzystać, ale nie zapominać też o potrzebach innych.

Waga (23.09 - 22.10)

Emocje mogą dominować. Horoskop dzienny na poniedziałek mówi, że warto znaleźć czas na odpoczynek i rozmowę z kimś zaufanym.

Skorpion (23.10 - 21.11)

Komunikacja będzie kluczem do sukcesu. Horoskop dzienny wróży, że nowe znajomości mogą przynieść ciekawe możliwości zawodowe.

Strzelec (22.11 - 21.12)

Spokojny dzień sprzyja refleksji i porządkowaniu spraw finansowych. Horoskop na dziś radzi unikać jednak uporczywości w rozmowach z bliskimi.

Koziorożec (22.12 - 19.01)

Dzisiaj poczujesz przyływ energii i chęci działania, ale horoskop dzienny na poniedziałek radzi uważać na impulsywne decyzje.

Koszykówka Piąte z rzędu zwycięstwo Anwilu Włocławek, nieudany mecz Arrivy Lotto Toruń

Niesamowity duet! Anwil dużo lepszy od Śląska

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

**Kapitałny występ Elvara Fridrikssona i Shaqa Buchana-
na, kapitałny występ całej
drużyny w klasyku przeciw-
ko Śląskowi Wrocław.**

**ANWIL WŁOCŁAWEK - ŚLĄSK WRO-
CŁAW 96:83 (33:27, 17:22, 23:18, 23:16)**

Anwil: Buchanan 27 (3), Fridriksson 24 (5), 8 as., Michalak 18 (3), Wahl 11, 12 zb., Vucic oraz Borowski 4, Allen 4, Ayali 1, Slaughter 0, Łazarzski 0, Stupirski 0.

Śląsk: Gray 19 (3), Nizioł 17 (1), Urbaniak 12, Djordjević 10, Sanon 5 (1) oraz Luc 9, Williams 8 (1), Penava 3 (1), Wiśniewski 0, Kulikowski 0, Sternicki 0, Czerniewicz 0.

Dla włocławian to był bardzo ważny test, w dotychczasowych starciach z drużynami TOP5 ligi wygrali tylko jeden mecz ośmiu. Anwil od początku grał fenomenalnie w ataku. Shaq Buchanan kazał trochę czekać kibicom Anwilu na swoje najlepsze wydanie, ale w ostatnich meczach jest już kluczową postacią drużyny. W sobotę już po 1. kwarcie miał na koncie 17 punktów (w sumie 9/18 z gry). Gospodarze prowadzili 4-6 punktami, aż do 19. minuty. Brakowało wciąż lepszej defensywy i wystarczyło małe zakłócenie skuteczności, aby to Śląsk objął prowadzenie tuż przed przerwą.

Drugą połowę dwoma trafieniami z dystansu otworzył Fridriksson - 56:49. Anwil umocnił



Taylor Wahl był autorem double-double

się nieco na prowadzeniu, choć daleko było do rozstrzygnięcia. Hala kipiała emocjami, a kibice mogli odetchnąć dopiero w ostatnich minutach. W połowie ostatniej kwarty Anwil popisał się serią 8:0, po której przewaga urosła do 13 punktów.

Ainars Bagatskis, trener Śląska. - Zawsze trudno grać we Włocławku. Naszym zadaniem było ograniczenie możliwości strzelców Anwilu w pierwszej kwarcie. Nie zrobiliśmy tego,

daliśmy rywalom zbyt wiele wolności, pozwoliliśmy im organizować skuteczne szybkie ataki, przegrywaliśmy wiele prostych sytuacji. Elvar to lider tego zespołu, zawsze jest świetny, ale to Buchanan był kluczowym graczem w tym meczu, z jego strony takiego występu się nie spodziewaliśmy.

Ronen Ginzburg, trener Anwilu: - Wspaniała atmosfera, słyszałem historie od Muli



Aljaz Kunc znowu był najlepszym strzelcem Pierników

Katurina o tych meczach i to się potwierdziło. W pierwszej połowie dawaliśmy rywalom zbyt wiele łatwych rzutów, to poprawiliśmy po przerwie. Wielkie dzięki dla naszych fizjoterapeutów za postawienie na nogi Elvara, należy im się jakiś prezent. To już jest mój Anwil, złapaliśmy już pewien rytm, ale jeszcze nie w stu procentach, każdego dnia wciąż się uczę czegoś nowego o moich graczach.

**ARRIVALLOTTO TORUŃ - GÓRNIK WĄ-
BRZYCH 73:96 (10:14, 20:28, 21:29, 22:25)**
Arriva Lotto: Kulig 14, 11 zb., Smith 12 (2), Szlachetka 8 (1), Cousins 7 (1), Langović 5 oraz Kunc 17 (2), Brenk 6 (2), Kenig 4, M Lipirski 0.
Górniki: Cabbill 18 (3), Taylor 15 (1), Jogela 13 (1), Wyka 6, Bojanowski 2 oraz Anderson 18 (2), Kulka 17 (3), Łapeta 7.

Torunianie od początku meczu mieli ogromne problemy ze skutecznością i prowadzony przez wracającego po kontuzji Avery'ego Andersona Górnik

zaraz po przerwie miał ponad 20 punktów przewagi.

- Nie pokazaliśmy energii i emocji kibicom, którzy przyszli na mecz i stworzyli fajną atmosferę. Takie mecze to test charakteru i mentalności, choćby Damian pokazał, że można jeszcze rozegrać dobre spotkanie, to przykład dla wszystkich. Nie trafiliśmy kilku rzutów po przerwie, rywale dobrze reagowali na nasze akcje i zabrakło nam motywacji, aby później powalczyć w tym meczu.

To był ostatni mecz w toruńskim zespole Arika Smitha. Amerykanin na ostatnie tygodnie sezonu przenosi się do belgijskiego Charleroi.

Inne wyniki: King Szczecin - MKS Dąbrowa Górnicza 102:89, Stal Ostrów - Dzik Warszawa 73:83, Czarni Słupsk - Trefl Sopot 72:76, Miasto Szklarska Krosno - Zastal Zielona Góra 87:99, Legia Warszawa - Arka Gdynia 91:84.

1. King Szczecin	28	48	+60
2. Legia Warszawa	28	48	+193
3. Trefl Sopot	28	46	+119
4. Śląsk Wrocław	27	45	+131
5. Dzik Warszawa	28	45	+191
6. Arka Gdynia	28	45	+93
7. Anwil Włocławek	28	44	+106
8. Zastal Zielona Góra	28	43	+85
9. MKS Dąbrowa Górnicza	28	43	+51
10. Górnik Wałbrzych	28	43	-39
11. Stal Ostrów	28	43	-49
12. Arriva Lotto Toruń	27	37	-77
13. Czarni Słupsk	28	36	-138
14. Start Lublin	27	36	-206
15. GTK Gliwice	27	32	-270
16. Miasto Szklarska Krosno	28	32	-250

Ale finisz w Kołobrzegu. Tak Astoria przejęła ćwierćfinał

Joachim Przybył
joachim.przybyl@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Enea Abramczyk Astoria odrabia straty z własnej hali! Bydgoszczanie jak rasowy bokser - najmocniejsze ciosy w Kołobrzegu zostawili na sam koniec.

**KOTWICA KOŁOBRZEG - ENEA
ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ
84:94 (25:25, 24:22, 17:21, 18:21)**

Kotwica: Małgorzaciak 15 (3), Dzierżak 14 (1), Feagin 13 (3), Długosz 9, Siemiga 3 (1) oraz Nelson 18 (5), Leonczyk 10, Kurpisz 2.
Astoria: Kamiński 19 (2), Gruszecki 18 (2), Kimbrough 17 (3), Kemp 15, 14 zb., Chyliński 6 oraz Andrzejewski 9 (1), Kędel 6, Nowakowski 3 (1), Ptak 1.

To może okazać się kluczowym spotkaniem po remisie w Bydgoszczy. To gospodarze lepiej zaczęli mecz, bydgoszczanie ponad dwie minuty musieli czekać na pierwsze trafienie z gry. Kotwica w 1. po-



Karol Gruszecki w sobotę zdobył 18 punktów

łowie prowadziła już 9 punktami. Skuteczny był Filip Małgorzaciak (11 punktów do przerwy), który z powodu kontuzji był nieobecny w Bydgoszczy.

Asta odrobiła jednak straty i nawet sama prowadziła kilka razy przed przerwą, choć naj-

wyżej różnicą dwóch punktów. Pewnie punktował Martyce Kimbrough, za to gospodarze byli znakomicie w rzutach z dystansu - 9/15 za 3 do przerwy i ten element decydował o ich niewielkiej przewadze.

Po przerwie świetnie zaczął Karol Kamiński (7/12 z gry i 4 asystry), jego i Kimbrough akcje pozwoliły bydgoszczanom odrobić niewielkie straty i wyjść na prowadzenie - w połowie kwarty 59:61. To były jednak wciąż ogromne emocje, a prowadzenie przechodziło z rąk do rąk.

Wszystko rozstrzygnęło się w końcówce. Jeszcze w 37. minucie Kotwica prowadziła 82:79, ale potem Asta pokazała, dlaczego była bezkonkurencyjna w sezonie zasadniczym. Seria 12:0 w nieco ponad dwie minuty przesądziła o losach pierwszego meczu w Kołobrzegu.

Mecz numer cztery w Kołobrzegu zakończył się w niedzielę po zamknięciu numeru.

Winnych parach: GKS Tychy - ŁKS Łódź 66:80 (stan 1:2), Decka Pelplin - Spójnia Stargard 68:92 (stan 1:2), Sokół Łańcut - Fulimpex Starogard Gdański 82:81 (stan 1:2). ©©

Górniki dogonił Kolejorza

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Ścisk w czołówce, ścisk na dole tabeli. Finisz PKO BP Ekstraklasy zapowiada się pasjonująco.

Po zwycięstwie w Białymstoku punktami z prowadzącym Lechem Poznań zrównał się Górnik Zabrze. Ze strefy spadkowej wy dostał się Widzew, który zimą wydał miliony euro na transfery. Łodzianie pokonali u siebie Motor Lublin.

Wyniki i strzelcy 30. kolejki: Zagłębie Lubin - Termalica Nieciecza 1:2 (Marcel Reguła 20 - Damian Hilbrycht 60, Ivan Durdov 90); **Jagiellonia Białystok - Górnik Zabrze 1:2** (Afimico Pululu 90+3 - Bartosz Mazurek 64-samobójczy, Rafał Janicki 90+7-karny); **Korona Kielce - GKS Katowice 1:1** (Marcel Pięczek 66 - Arkadiusz Jędrzych 35); **Lechia Gdańsk - Raków Częstochowa 1:2** (Tomáš Bobek 10-karny - Oskar Repka 20, Jonatan Braut Brunos 90+3); **Cracovia Kraków - Po-**

goń Szczecin 1:1 (Kahveh Zahiroleislam 90+6 - Kellyn Acosta 18); **Wisła Płock - Radomiak Radom 0:1** (Maurides 73); **Widzew Łódź - Motor Lublin 2:0** (Carlos Isaac Munoz 15, Lukas Lerager 55). Mecz **Lech Poznań - Legia Warszawa** zakończył się po zamknięciu spotkania. Spotkanie **Piast Gliwice - Arka Gdynia** (poniedziałek, godz. 19, Canal+ Sport 3). ©©

1. Lech Poznań	29	49	51-41
2. Górnik Zabrze	30	49	43-34
3. Jagiellonia Białystok	30	46	48-37
4. Raków Częstochowa	30	46	43-37
5. Wisła Płock	30	45	32-28
6. GKS Katowice	30	44	43-41
7. Zagłębie Lubin	30	44	43-36
8. Radomiak Radom	30	40	46-43
9. Motor Lublin	30	39	39-45
10. Lechia Gdańsk	30	38	57-54
11. Korona Kielce	30	38	37-36
12. Cracovia Kraków	30	38	35-38
13. Pogoń Szczecin	30	38	40-45
14. Legia Warszawa	29	37	34-32
15. Widzew Łódź	30	36	36-37
16. Piast Gliwice	29	36	35-39
17. Arka Gdynia	29	34	30-50
18. Termalica Nieciecza	30	28	36-55

Piłka nożna W Betcliu 3. Lidze Elana, Wda i Tuchowia zremisowały po 1:1

ZAWISZA UCIEKA RYWALOM

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

BŁĘKITNI STARGARD - ZAWISZA BYDGOSZCZ 2:3 (1:3)

Bramki: Kacper Zaborski (18), Wojciech Fadecki (58) - Filip Kozłowski (13), Wojciech Szumilas (37), Michał Cywiński (43)

Zawisza: Oczkowski - Dziarkowski, Golak, Staniak, Sławek - Kona, Cywiński (87. Urbański), Szumilas (87. Szramowski) - Strzyżewski (64. Bogusiewicz), Kozłowski (87. Bojas), Rak (74. Pralat)

W 13. minucie po szybkiej akcji Sebastian Rak wrzucił piłkę na głowę Filipa Kozłowskiego, który z 7 metrów pokonał Jakuba Kożę. Już po 5 minutach było 1:1, a gola z linii bramkowej strzelił Kacper Zaborski. Zawisza nie zalał się i atakował, co przyniosło efekty. Wojciech Szumilas wyprowadził gości na prowadzenie strzałem z... rzutu rożnego, a na 3:1 podwyższył uderzeniem głową Michał Cywiński.

Po zmianie stron goście ruszyli do ataków, ale ich strzały były niecelne. Z kolei Michał Fadecki uderzył z bardzo ostrego kąta, piłka odbiła się od pechowo interweniującego Michała Oczkowskiego i wpadła do siatki. Zawisza - po bardzo nerwowej końcówce - dowiózł jednak wygraną i zdobył trzy cenne punkty.

Mecz kosztował nas wiele nerwów, ale z Błękitnymi nigdy łatwo się nie grało. Zdobyliśmy trzy piękne gole, choć dwa straciliśmy w dziwnych okolicznościach. Nie mamy jednak pretensji do Michała bo wiele razy ratował nas swoimi świetnymi interwencjami. Najważniejsze są trzy punkty. Nie oglądamy się na inne zespoły, jesteśmy skupieni tylko na sobie - powiedział nam Marcin Łukaszewski, dyrektor sportowy Zawiszy.

W następnej kolejce Bydgoszczanie podejmować będą Flotę Świnoujście.

ELANA TORUŃ - KLUCZEWIA STARGARD 1:1 (0:0)

Bramki: Kacper Knera (69) - Mateusz Bąk (73)
Elana: Procek - Sikorski, A. Kowalski, Karbownik (65. Knera), Woroniecki, Cabański, Archacki (88. Makowski), Baranowski (75. K. Kamiński), Stawski, Frydrych (65. Hashidate), Brzeziński (65. Gabrych)

Mateusz Głowczewski, nowy trener dokonał rewolucji w składzie żółto-niebieskich. Miejsce w pierwszej „11” zachowali tylko bramkarz Patryk Procek oraz Oskar Sikorski, Kamil Woroniecki, Jakub Stawski i Aleksander Kowalski. Losy spotkania rozstrzygnęły się w cztery minuty. Najpierw Kacper Knera dał prowadzenie gospodarzom, a potem wyrównał pięknym uderzeniem z dystansu Mateusz Bąk. Elana może mówić jednak o sporym sukcesie bowiem Kluc-



Zawisza Bydgoszcz powiększył przewagę nad Wikędem Luzino do czterech punktów

zewia nie wykorzystała rzutu karnego przy stanie 0:0.

Od pierwszej minuty na boisko wybiegło kilku młodych zawodników w wieku 17-18 lat, a w końcówce na placu pojawił się nawet 16-letni Bartosz Makowski. Niektórzy z nich udowodnili, że już są gotowi do gry w lidze, co bardzo mnie cieszy. W 60. minucie wprowadziłem trzech doświadczonych piłkarzy. Mieliśmy pomysł na grę i zespół dobrze realizował założenia taktyczne. Objęliśmy prowadzenie, a gola straciliśmy po pięknym strzale z dystansu. Śmiem twierdzić, że gdyby nie ten strzał życia wygralibyśmy, ale remis w starciu z solidnym rywalem jest bardzo cenny - powiedział nam trener Mateusz Głowczewski.

W piątek Elana zagra na wyjeździe z Victorią Września.

WYBRZEŻE REWALSKIEREWAL - WDA ŚWIECIE 1:1 (0:0)

Bramki: Vadym Solohub (59) - Jay Jaskólski (70)
Wda: Zapala - Słaby, Wypij, Nawrocki, Dawid (86. Paradowski), Woźny (65. Bonikowski), Kolbus, Bigos (65. Skupien), Wojciechowski, Jaskólski, Kalitta

Losy spotkania rozstrzygnęły się w drugiej połowie. W 59. minucie na prowadzenie gospodarzy wyprowadził Vadym Solohub, który jeszcze jesienią bronił barw Elany Toruń. Wda nie zamierzała jednak wracać znad morza bez choćby punktu i do wyrównania doprowadził Jay Jaskólski.

Naszym obowiązkiem było wygrać do Niechorza pojechaliśmy po komplet punktów. Mecz nie ułożył się jednak po naszej myśli i musimy zadowolić się za-

ledwie punktem. Od początku kontrolowaliśmy przebieg wydarzeń na boisku i stworzyliśmy sobie wiele okazji do zdobycia gola. Niestety, piłka nie chciała wpaść do siatki Wybrzeża. W 60. minucie podarowaliśmy rywalowi gola i musieliśmy gonić wynik. Jeszcze bardziej przycisnęliśmy, ale zdobyliśmy tylko jedną bramkę - powiedział nam trener Krzysztof Urtnowski.

W najbliższej kolejce Świeciance podejmować będą Polonię Środa Wielkopolska.

TUCHOWIA TUCHOWO - WIKĘD LUZINO 1:1 (1:0)

Bramki: Michał Kaczmar (25-karny) - Piotr Kurbiel (53)
Tuchowia: Mikołajczak - Kieplin, Lusiusz, Luśniewski, Soumahoro, Brejnak (83. Kmiecik), Ferreira, Figura, Zaborowski (75. Katra), Walczak (83. Jarzębski), Kaczmar

W 25. minucie Michał Kaczmar został sfaulowany w polu karnym gości i sędzia podyktował rzut karny dla gospodarzy, którego na gola zamienił poszkodowany. Przy okazji goście stracili zawodnika, który musiał opuścić boisko po czerwonej kartce. Po zmianie stron Wikęd - mimo gry w osłabieniu - doprowadził do remisu. W 53. minucie po wrzutce Roberta Ziętarskiego do piłki dopadł Piotr Kurbiel, pokonał Jakuba Mikołajczaka i ustalił wynik.

Jestem bardzo zadowolony z gry zespołu. Na boisku wyglądało to tak, jak byśmy my byli wiceliderem, a goście bronili się przed spadkiem. Stworzyliśmy sobie wiele znakomych okazji, rywale wybijali piłkę z linii bram-

kowej. Niestety, nie przekłada się to na wyniki i wciąż tracimy seryjnie punkty. Pod bramkami rywali brakuje nam ostatniego podania, skuteczności i doświadczenia. Gola straciliśmy po błędzie sędziego i stałym fragmencie. Zdaje sobie sprawę, że tylko cud może nas uratować przed spadkiem, ale nie spuszczamy głów i walczymy do końca - powiedział nam trener Arkadiusz Bator.

Kolejnym rywalem Tuchowii będzie Pogoń II Szczecin.

Pozostałe wyniki i strzelcy 28. kolejki: Pogoń II Szczecin - Lech II Poznań 2:2 (Adam Frączek 7, Mateusz Bartkowiak 84 - Patryk Prajsnar 12, Karol Delikat 41); **Cartusia Kartuzy - Lipno Stęszew 0:1** (Bartosz Moczyński 60); **Noteć Czarnków - Pogoń Nowe Skalmierzyce 1:2** (Arkadiusz Kaczmarek 61 - Dawid Rachel 6, Marcin Manikowski 36-karny); **Polonia Środa Wielkopolska - Victoria Września 0:0**; **Flota Świnoujście - Unia Swarzędz 2:2** (Hubert Sadowski 61, Roman Dziuba 79 - Bartłomiej Ciołek 40, Miłosz Matuszewski 57). ©

1. Zawisza Bydgoszcz	28	65	61-20
2. Wikęd Luzino	28	61	63-32
3. Polonia Środa Wlkp.	28	54	54-35
4. Elana Toruń	28	49	45-33
5. Lech II Poznań	28	45	57-40
6. Kluczewia Stargard	28	43	47-30
7. Flota Świnoujście	28	42	43-43
8. Wda Świecie	28	42	35-45
9. Noteć Czarnków	28	39	40-42
10. Lipno Stęszew	28	39	36-43
11. Cartusia Kartuzy	28	36	37-43
12. Unia Swarzędz	28	34	34-35
13. Błękitni Stargard	28	33	45-49
14. Victoria Września	28	33	32-36
15. Pogoń N. Skalmierzyce	28	29	25-40
16. Pogoń II Szczecin	28	25	47-59
17. Tuchowia Tuchowo	28	21	22-52
18. Wybrzeże Rewalskie	28	15	15-61

Lider ze Skierniewic wrócił na zwycięską ścieżkę

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 29. kolejce rozgrywek Betcliu 2. Ligi strzelono 19 bramek.

Mecz na szczycie drugiej w tabeli Olimpii Grudziądz z trzecią Wartą Poznań zakończył się po zamknięciu wydania. Relacja na naszej stronie internetowej.

Pierwsze zwycięstwo od 13 marca odniosła Unia Skierniewice. W meczu beniaminków lider - po trzech remisach i dwóch porażkach - pokonał Sokół Kleczew.

Pewne wygrane zapisali na swoje konta Podhale Nowy Targ i Sandecja Nowy Sącz. Oba zespoły z Małopolski przybliżyły się do zajęcia miejsc gwarantujących grę w barażach o awans do Betcliu 1. Ligi.

Po porażce w Rzeszowie z ligą pożegnały się już praktycznie rezerwy ŁKS.

Wyniki i strzelcy 29. kolejki: KKS Kalisz - GKS Jastrzębie 3:0 (walkower); **Resovia Rzeszów - ŁKS II Łódź 3:0** (Mateusz Czyżycki

70, Jakub Banach 72, Gracjan Jaroch 90); **Stal Stalowa Wola - Rekord Bielsko-Biała 1:1** (Piotr Żemło 45 - Kacper Kasprzak 23); **Podbeskidzie Bielsko-Biała - Zagłębie Sosnowiec 2:0** (Mateusz Kizyma 9, Mateusz Matras 23-samobójczy); **Śląsk II Wrocław - Sandecja Nowy Sącz 0:4** (Aleksander Wołczek 52, 60, Simeon Oure 66, Adam Brenkus 85); **Hutnik Kraków - Chojniczanka Chojnice 1:1** (Adam Basse 44 - Valerij Sabala 67); **Podhale Nowy Targ - Świt Szczecin 3:1** (Marcin Michota 37, Bartosz Lelito 72, Adam Chojecki 78 - Dawid Kort 31); **Unia Skierniewice - Sokół Kleczew 2:0** (Bartosz Bida 44, 59). ©

1. Unia Skierniewice	29	59	58-38
2. Olimpia Grudziądz	28	53	57-33
3. Warta Poznań	28	52	46-31
4. Podhale Nowy Targ	29	48	40-28
5. Sandecja Nowy Sącz	29	47	47-35
6. Podbeskidzie B-B	29	45	53-41
7. Śląsk II Wrocław	29	43	50-42
8. Chojniczanka Chojnice	29	42	46-39
9. Świt Szczecin	29	40	46-51
10. Resovia Rzeszów	29	39	42-39
11. Hutnik Kraków	29	39	42-36
12. Rekord Bielsko-Biała	29	37	40-44
13. Stal Stalowa Wola	29	35	47-41
14. Sokół Kleczew	29	34	43-48
15. Zagłębie Sosnowiec	29	30	33-55
16. KKS Kalisz	29	28	32-46
17. ŁKS II Łódź	29	24	29-53
18. GKS Jastrzębie	29	6	18-69

Chemik tylko zremisował, Pogoń jest już coraz bliżej

MK, MG
redakcja@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. W 25. kolejce 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej wicelider z Mogilna odrobił kolejne punkty do prowadzącego w tabeli rywala z Bydgoszczy.

Chemik zagrał w Czernikowie z Victorią. Spotkanie dobrze rozpoczęło się dla gości, którzy już w 18. min. objęli prowadzenie po samobójczym голу. Tuż po przerwie lider stracił jednak bramkę i kolejne dwa punkty.

Potknięcie Bydgoszczan wykorzystała Pogoń. Zespół z Mogilna - podbudowany wyeliminowaniem w środę z regionalnego pucharu Polski Zawiszy Bydgoszcz - wygrał skromnie z Orłętami Aleksandrów Kujawski po trafieniu niezawodnego Przemysława Kędziory. Dla najlepszego strzelca ligi był to 21. gol w sezonie. Pogoń traci do Chemika już tylko 4 punkty, a w weekend 16-17 maja w Mogilnie hit rundy.

Wyniki i strzelcy 25. kolejki: Victoria Czernikowo - Chemik Bydgoszcz 1:1 (Michał

Adamski 47 - Tomasz Chabaciński 18-samobójczy); **Wisła Dobrzyń nad Wisłą - Mustang Ostaszewo 1:2** (Kacper Wiśniewski 5 - Hubert Maciąg 45, 63); **Start Pruszcz - Kujawiak Kowal 0:0**; **Unia Solec Kujawski - Sparta Brodnica 1:0** (28-gol samobójczy); **Unia Gniewkowo - Łokietek Brześć Kujawski 1:2** (Igor Derkowski 28 - Hubert Szymczak 34, Erwin Mętlewicz 40); **Piast Kołodziejewo - Noteć Łabiszyn 0:3** (Jakub Głowski 27, Kamil Kala 53, Marcin Słowiński 83); **Unia Wąbrzeźno - Cuiavia Inowrocław 3:0** (Mikołaj Wojdak 34, 81, Dawid Gdaniec 85); **Pogoń Mogilno - Orłęta Aleksandrów Kujawski 1:0** (Przemysław Kędziora 25). Pauzował Lech Rypin. ©

1. Chemik Bydgoszcz	24	61	62-13
2. Pogoń Mogilno	24	57	65-15
3. Unia Solec Kujawski	24	48	45-19
4. Wisła Dobrzyń n. Wisłą	23	46	44-21
5. Unia Wąbrzeźno	23	46	50-22
6. Mustang Ostaszewo	24	37	29-29
7. Kujawiak Kowal	24	35	31-22
8. Sparta Brodnica	23	34	44-25
9. Victoria Czernikowo	24	30	25-46
10. Łokietek Brześć Kuj.	23	29	31-46
11. Orłęta Aleksandrów Kuj.	23	25	33-37
12. Cuiavia Inowrocław	23	23	25-42
13. Start Pruszcz	24	23	33-53
14. Lech Rypin	23	21	27-52
15. Noteć Łabiszyn	23	19	30-38
16. Piast Kołodziejewo	24	19	25-68
17. Unia Gniewkowo	24	11	19-60

Głodek-Liszewska mistrzynią Europy w zapasach

Jacek Kmieciak
redakcja@polskapress.pl

SPORTY WALKI. Polskie zapaśniczki zdobyły cztery medale na mistrzostwach Europy. Pięściarki i pięściarze przywieźli z kolei pięć „krążków” z pucharu świata.

Magdalena Głodek-Liszewska z klubu KS Błoczek Team Pelplin została w Tiranie mistrzynią Starożytnego Kontynentu w wadze 57 kg. W finale pokonała Turczynkę Elvirę Suleyman 5:1, dominując w pojedynku i potwierdzając świetną dyspozycję w całym turnieju.

Wcześniej przez tusz przy stanie 8:1 Magda pokonała Norweżkę Felicitas Domajevę oraz przy 6:0 Ukrainkę Solomiię Wynnyk, a w niezwykle zaciętym półfinale, punktując jako ostatnia przy stanie 3:3, wygrała ze Szwedką Eveliną Hulthen.

Najważniejszym celem są igrzyska

Zostałam mistrzynią, więc czuję się znakomicie. To było jedno z moich marzeń, ale uważam je za mały krok, bo moim



Magdalena Głodek-Liszewska zdobyła na ME w zapasach w Tiranie złoty medal

głównym celem są igrzyska olimpijskie. (...) Do turnieju byłam bardzo dobrze przygotowana. Dobrze czułam przeciwniczki. Zaskoczyła mnie trochę walka z Ukrainką. Myślałam, że dłuższej się potoczy. Aczkolwiek, finalnie jestem zadowolona – przyznała bohaterka kadry, cytowana na stronie Polsatu Sport.

„Dominujący turniej, świetna forma i potwierdzenie najwyższej klasy na europejskich matach” – tak występ Głodek-Liszewskiej podczas mistrzostw podsumował Polski Związek Zapasniczy.

Srebrny medal wywalczyły Jowita Wrzesień (MOS CSiR Dąbrowa Górnicza) w wadze 59 kg,

która o złoto przegrała z Ukrainką Marią Winnik 4:8, a także Wiktoria Chołuj (AKS Białogard), która w finale kategorii 72 kg uległa również Ukraince Nadii Sokołowskiej 3:5. To kolejne bardzo dobre występy Polek na arenie międzynarodowej.

Na najniższym stopniu podium stanęła Natalia Kubaty

(ZKS Slavia Ruda Śląska), która w walce o brąz w kategorii 65 kg pokonała Francuzkę Iris Thiebaut 10:6.

Blisko podium była rutynowana Roksana Zasina (ZTA Zgierz) w kategorii 53 kg. W walce o brązowy medal, mimo prowadzenia 3:2 z Niemką Anniką Wendle, przegrała przez położenie na łopatki i ostatecznie zajęła piąte miejsce.

W czempionacie zaprezentowało się dziewięć podopiecznych trenerów Petara Kasabowa, Marka Garmulewicza, Adama Bloka i Macieja Pozorskiego. Polki zabrakło jedynie w kategorii 55 kg.

Panowie bez sukcesów

Znacznie gorzej od zapaśniczek spisali się reprezentanci Polski. Patryk Ołenczyn (do 70 kg, LKS Dąb Brzeźnica) przegrał w ćwierćfinale z Mołdawianinem Alexandrem Gaidarli 2:12. Zbigniew Baranowski (do 97 kg, AKS Białogard) uległ również w ćwierćfinale Gruzinowi Giwimowi Matczaraszwilliemu 1:2. W walkach eliminacyjnych Cezary Sadowski (do 86 kg, MŁUKS Karlino) został zdmonowany przez Niemca Joshuę

Morodiona 0:11, Filip Szucki (do 92 kg, MŁUKS Karlino) uległ Turkowi Fatihowi Altunbasowi 5:10, a Kamil Kościółek (do 125 kg, ZKS Stal Rzeszów) przegrał przez położenie na łopatki przez Ormianina Chaczatura Chaczatriana.

Dwa finały i pięć razy na podium

W Pucharze Świata w boksie w brazylijskim Foz do Iguacu w finałach walczyli Damian Durkacz (70 kg) z reprezentantem gospodarzy Kaianem Reisem i Emilia Koterska (80 kg) z Norweżką Sofią Sorensen. Natomiast brązowe medale zdobyli Aneta Rygielska (60 kg), która w półfinale przegrała z Kazaszką Wiktoria Grafeiewą 0:5, Barbara Marcinkowska (70 kg) w 1/2 finału uległa Chince Liu Yang 0:5, a Mateusz Urban (75 kg) poległ z Brazylijczykiem Thauanem Silvą 0:5.

W swojej pierwszej walce w 1/8 finału, co było nie lada sensacją, z turniejem pożegnała się srebrna medalistka olimpijska z Paryża 2024 Julia Szeremeta (57 kg), ponosząc porażkę z Węgierką Vladisławą Kukhtą 2:3. ©©

„Cieszyński Książę” dał się pokroić

Paweł Wiśniewski
redakcja@polskapress.pl

BOKS. Jak zapowiedział, tak zrobił. Zamiast znaleźć się na sali treningowej, szykując się do majowej walki rewanżowej w Newark z Uzbekiem Bogdanem Guskowem, trafił na... salę operacyjną.

Jan Błachowicz podczas przygotowań doznał niedawno kontuzji kolana. Polak jest już jednak po operacji, ale nie wiadomo, kiedy wróci do pełnej sprawności fizycznej. Teraz czeka na ostateczną diagnozę w sprawie terminu powrotu do rywalizacji.

6 grudnia 2025 roku, na gali UFC 323, Jan Błachowicz zmierzył się z Uzbekiem Bogdanem Guskowem, a pojedynek zakończył się większościowym remisem. Oczekiwano, że do rewanżu zawodników dojdzie podczas gali UFC 328: Chimaev vs. Strickland, którą zaplanowano na 9 maja w Newark w stanie New Jersey.

Ostatecznie „Cieszyński Książę” wycofał się z walki z powodu kontuzji kolana, a pojedynek został odwołany. Na jak długo? Póki co nie wiadomo.

Operacja za nami. Teraz czas na rehabilitację i wracam na matę – poinformował Jan



Jan Błachowicz, jedyny polski mistrz UFC w historii wsparł fundację Cancer Fighters i... zgolił włosy

Błachowicz za pośrednictwem serwisu X. W ujawnionych wyplatach UFC, okazuje się, że nasz wojownik zarobił w karierze ponad 3 600 000 dolarów, przy czym szacowane całkowite zarobki prawdopodobnie przekroczy 5 000 000 dolarów, wliczając bonusy pay-per-view (PPV) i sponsoring.

Najwyższe wypłaty – podobno ponad 1 000 000 dolarów – otrzymał za walki w 2021 roku w obronie tytułu z Nigeryjczykiem Israelem Adesanya (gala UFC 259 w Las Vegas) i na gali UFC 282 w 2022 roku (remis z Rosjaninem Magomedem Ankajajewem).

Jan Błachowicz stoczył w UFC 21 walk. Jego bilans w tej organizacji to 12 zwycięstw, 8 porażek oraz remis. Jest byłym mistrzem wagi półciężkiej, a w całej zawodowej karierze MMA legitymuje się rekordem 29-11-2. Na gali Prime MMA 16, która gościła w Nysie, w formule trzech na jednego, Mariusz Wach stanął naprzeciw Damiana Tańcu i Bartosza „Norasa” Iwanowskiego i Olafa „Farrleya” Kasprzyka. Sędziowie jednogłośnie wskazali zwycięstwo 46-letniego „Wikinga”.

W walce wieczoru Paweł „Popek” Mikołajew znokautował Jacka Murańskiego. ©©

MATERIAL INFORMACYJNY HONEST MEDIA

Szachowy świat patrzył na Katowice. Za nami fantastyczne mistrzostwa Europy

Zakończone w Katowicach Indywidualne Mistrzostwa Europy w szachach okazały się nie tylko sportowym świętem Królewskiej Gry, ale też dużym sukcesem organizacyjnym. Jak podkreśla Łukasz Turlej, sekretarz generalny Międzynarodowej Federacji Szachowej FIDE, impreza pokazała, że Polska jest dziś gotowa na realizację najważniejszych turniejów międzynarodowych.

Jednym z kluczowych elementów sukcesu była infrastruktura. – Katowice - Miasto Gospodarz, a także sama Arena Katowice po raz kolejny udowodniły, że są miejscem stworzonym do organizacji imprez na najwyższym poziomie i to niezależnie od dyscypliny. Skala wydarzenia była imponująca, bo w turnieju udział wzięło ponad pięciuset zawodników z czterdziestu czterech krajów, w tym ponad stu arcymistrzów – powiedział Turlej. Istotnym elementem mistrzostw, których partnerem strategicznym była firma PZU Życie S.A., wspieranych także przez miasto Katowice, Ministerstwo Sportu i Turystyki oraz wieloletniego partnera polskich szachów firmę Mokate, były także wydarzenia towarzyszące. Wśród nich znalazł się turniej szachów szkolnych, w którym udział wzięło blisko pół tysiąca dzieci. W katowickich szkołach realizowany jest program edukacji szachowej, który w najbliższych latach ma być rozwijany. – We współpracy miasta z UNICEF, grupą Mokate i firmą Chess Grow uruchomiono pilotażowy program wprowadzający sza-



Prezes Mokate Adam Mokrysz (od lewej), sekretarz generalny FIDE Łukasz Turlej i prezydent Katowic Marcin Krupa mają nadzieję na organizację w Katowicach kolejnych wielkich turniejów szachowych

chy do połowy katowickich szkół. Zainteresowanie było bardzo duże, wręcz większe, niż zakładano, dlatego trwają prace nad rozszerzeniem projektu, tak aby docelowo objął niemal wszystkie szkoły, a nawet klasy – dodaje Turlej. – Katowice mają solidne fundamenty, bo szachy są tu obecne przez cały rok. Funkcjonuje silne środowisko pasjonatów, wspierane m.in. przez prezydenta Marcina Krupę, który zapewni finansowanie dla wielu inicjatyw i klubów – dodaje wiceprezydent miasta Maciej Stachura, również szachista. Od wielu lat edukację szachową wspiera dr Adam Mokrysz, prezes Grupy Mokate, też szachista. – Od wielu lat rozwijamy w Polsce ten program. Naszym celem było i nadal jest wprowadzenie szachów jako obowiązkowego przedmiotu w kla-

sach 1-8. Szachy przeżywają renesans, a my chcemy ten potencjał w pełni wykorzystać. To świetna alternatywa dla świata ekranów, bo szachy uczą logicznego myślenia, podejmowania decyzji, wyciągania wniosków, a także radzenia sobie zarówno z wygraną, jak i porażką. Rozwijają kompetencje twarde i miękkie oraz kształtują postawę fair play – mówi dr Adam Mokrysz. Sukces organizacyjny mistrzostw w Katowicach to nie tylko dobrze przeprowadzony turniej, ale także ważny krok w budowaniu pozycji Polski na szachowej mapie świata. – Na pewno nasze ambicje sięgają dalej. Celem są kolejne mistrzostwa Europy i świata, a w przyszłości także organizacja olimpiady szachowej w Polsce – powiedział sekretarz generalny FIDE.

Krótko

SIATKÓWKA

CUK Anioły Toruń bez finału PLS 1. Ligi! W decydującym meczu przegrali u siebie 0:3 (21, 33, 16) z BBTS Bielsko-Biała. W Toruniu stawką meczu był awans do finału PLS 1. Ligi. Torunianie wygrali pierwsze spotkanie u siebie 3:1, ale w rewanżu BBTS odpowiedział takim samym wynikiem. Jakby siłą rozpędu goście lepiej rozpoczęli mecz numer trzy. Byli zespołem zdecydowanie lepszym. Najwięcej emocji przyniósł fanom set numer dwa. W nim gospodarze mieli jedyne swojego setbola (25:24), w sumie potem obronili osiem takich piłek BBTS, ale goście za dziewiątym razem wykorzystali już szansę. (jp)

SIATKÓWKA

BKS Bydgoszcz mocno się zmienia. Jest nowy prezes klubu, będą nowi trenerzy i zawodnicy. Obowiązki prezesa przejmuje Tomasz Koniecznyński, który jako dotychczasowy dyrektor marketingu zna klubową rzeczywistość od podszewki. Taka decyzja gwarantuje spokój w bieżących działaniach i sprawną kontynuację rozpoczętych projektów. Przed BKSem kolejne mecze i praca nad tym, by bydgoska siatkówka się rozwijała - taki brzmi komunikat klubu.

Odcinający prezes Wojciech Jurkiewicz tak podsumował ten czas: „Dziękuję wszystkim - kibicom, sponsorom i pracownikom - za te siedem lat. Wspólnie przeszliśmy długą drogę, ciesząc się z dobrych wyników, ale także radząc sobie z wieloma trudnymi wyzwaniami. Teraz czas, by nowe osoby przejęły inicjatywę w Klubie i poprowadziły go dalej.

Przed nowym prezesem bardzo trudne zadanie wyprostowania sytuacji finansowo-organizacyjnej klubu. Nie jest tajemnicą, że bydgoski klub przez ostatnie miesiące zmagał się z wielkimi problemami. Nieoficjalnie wiemy, że bydgoski klub opuszcza trener Michał Masny wraz ze swoim asystentem Adrianem Pasierbem. Według naszych informacji obaj w przyszłym sezonie będą prowadzić Czarnych Radom. Według naszych informacji z ostatniego składu pozostanie czterech zawodników. Szersza ma być też współpraca z Chemikiem Bydgoszcz. (dark)

ŻUZEL

W zaległym meczu 3. kolejki Metallkas 2. Ekstraligi Polonia Piła pokonała 57:32 Ostrovię Ostrów. Punkty zdobyli: Polonia - Basso 10+2, Maroszek ns, Cyfer 10+1, Nielsen 6, Kościuch 11+3, Teska 12+2, Musielak 8; Ostrovia - Woffinden 0, Jakobsen 9, Holder 6, Łuczak 1, Czuginow 0, Sitek 3+1, Seniuk 11+1, Krawczyk 2. (mk)

Żuzel Pres Toruń wygrał w Częstochowie, GKM znowu to zrobił Falubazowi

PRES ZROBIŁ SWOJE, GKM ZASKOCZYŁ

Joachim Przybył

joachim.przybyl@polskappress.pl

Bardzo ważne wyjazdowe zwycięstwa Prs Toruń i Bayer-system GKM Grudziądz.

WŁÓKNIARZ CZĘSTOCHOWA

-PRES TORUŃ 37:53

Włóknarz: Tungate 10+1 (2,2,2,2,2), Szostak 1+1 (w,1,0,0), Hansen 6+2 (0,1,2,2,1), Miśkowiak 8+2 (1,2,1,3,1), Lidsey 8 (0,1,3,2,2), Ciurzyński 2+1 (1,1,0), Ludwiczak 2 (2,0,0), Grzelak.

Pres: Dudek 12+1 (3,2,3,1,3), Lambert 13 (3,3,1,3,3), Bloedorn 3+1 (1,0,1,1), Michelsen 8 (3,3,2,-), Sajfutdinow 11+1 (2,3,3,3), Kawczyński 5+1 (3,2,0,0), Duchirski 1 (0,0,1), Heiselberg 0 (0,0).

To był jedyny mecz wyjazdowy w sezonie, w którym Pres był zdecydowanym faworytem. Gospodarze po poprzednim sezonie zmienili właściciela, ale przy okazji stracili wszystkich liderów i do PGE Ekstraligi wystawili skład, który nawet w Metallkas 2. Ekstralidze nie byłby faworytem do play off. W pierwszym meczu u siebie Włóknarz uzbierał 26 punktów przeciwko Motorowi.

Pres aż tak mocno nie zdominował gospodarzy, choć wygrał siedem wyścigów, a przegrał tylko jeden. Trener Piotr Baron jednak nie wykorzystał całego potencjału swojej ekipy. Niepokonany Emil Sajfutdinow nie pojechał w nominowanych, poturbowany w Danii Milkkel Michelsen zaliczył tylko trzy wyścigi.

Cieszy lepszą jazdą i prędkością Patryka Dudka, choć to właśnie on przegrał jedyny wyścig druży-



Grudziądzanie w Zielonej Górze byli zdecydowanie szybsi od gospodarzy

nowo w tym meczu z Miśkowiakiem i Tungatem. - Pojawiło się światło w tunelu, wiemy w temacie coś więcej, ale jeszcze jesteśmy w trybie lekkich poszukiwań. Nie chciałbym mówić o przyczynach, rywale słuchają. Mogę jechać jeszcze lepiej niż dzisiaj i tak to zostawię - podsumował Dudek.

GKM pojedzie później

Grudziądzanie drugi sezon z rzędu sprawili psikusa Falubazowi, wygrywając bardzo pewnie w Zielonej Górze. Gościom nie przeszkodziła nawet znowu słaba jazda Maxa Fricke'a, bo fenomenalne spisali się juniorzy. Strzałem w dziesiątkę okazało się przesunięcie do młodzieżowej

pary Bastiana Pedersena.

- W pierwszym meczu chciałem dać szansę Jankowi Przanowskiemu, wygrał bieg młodzieżowy, spełnił swoje zadanie, ale na wyjeździe potrzebowałem pewniejszej pary. Wiedziałem, że Kevin dobrze pojedzie, on w Zielonej Górze zdał egzamin, bardzo lubi ten tor. Za to Bastian okazał

się odkryciem tego meczu, pokazał swoje duże możliwości - ocenia Kościecha.

To był także bardzo ważny mecz dla Maksyma Drabika, który rozczarował na inaugurację, ale w Zielonej Górze był już najlepszym zawodnikiem gości. - Jeździł bardzo szybko i pewnie. Śmiałem się, że ma lusterka w motocyklu, tak dobrze czytał ataki rywala. To jednak dotyczy całej drużyny. Cieszę się, że zawodnicy wyciągają wnioski nawet po słabszym początku, jest dobra komunikacja w parkingu - podkreśla Kościecha.

Niedzielnym mecz Bayer-system GKM ze Spartą Wrocław zakończył się po zamknięciu wydarzenia.

3 runda PGE Ekstraligi

Motor Lublin - Falubaz Zielona Góra 48:42

Motor: Vaculik 8+1, Lindgren 5, Woryna 9+1,

Cierniak 8+1, Zmarzlik 12, Barbor 5, Jaworski 1.

Falubaz: Kubera 15+1, Curzytek 2+2, Pawlicki 3,

Lebiediew 12+1, Hurysz 0, McDiarmid 4+1

Unia Leszno - Stal Gorzów 50:40

Unia: Zengota 2+1 Kołodziej 7, Cook 13+1, Rew

10+1, Pawlicki 8+1, Parnicki 7+1, Mania 3.

Stal: Holder 17, Thomsen z/z, Szymko n/s, Chataś

0, Przedpeksi 7+2, Paluch 3+1, Bednar 6,

Pollestad 7+1

1. Motor Lublin	3	6	+66
2. Sparta Wrocław	2	4	+40
3. Unia Leszno	3	4	+36
4. Pres Toruń	3	4	-4
5. GKM Grudziądz	2	3	+14
6. Stal Gorzów	3	1	-12
7. Falubaz Zielona Góra	3	0	-58
8. Włóknarz Częstochowa	3	0	-82

Afera Zondacrypto: Piesiewicz kontra reszta sportowego świata

Magdalena Zimna

magdalena.zimna@polskappress.pl

PKOl. Prezesi 52 związków sportowych domagają się ustąpienia szefa PKOl Radosława Piesiewicza. On jednak nie zamierza rezygnować i zapowiada pozwanie ministra sportu Jakuba Rutnickiego.

Prezesi polskich związków sportowych oraz minister sportu i turystyki Jakub Rutnicki spotkali się w piątek na PGE Narodowym w Warszawie, aby omówić uwikłanie prezesa Polskiego Komitetu Olimpijskiego Radosława Piesiewicza w aferę z giełdą kryptowalut Zondacrypto, jako sponsora generalnego PKOl, która właśnie zbankrutowała.

W spotkaniu wzięli udział m.in. prezes Polskiego Związku Narciarskiego Adam Małyś, prezes Polskiego Związku Towarzystw Wioślarskich i wicepre-

zes PKOl Adam Korol, wiceprezes Polskiego Związku Lekkoatletyki Tomasz Majewski czy członkini MKOl Maja Włoszczowska.

- Jesteśmy tutaj przede wszystkim, by wyrazić jednoznaczne stanowisko dotyczące ochrony wizerunku polskiego sportowca, który musi być i jest naszym dobrem narodowym, które musimy strzec. Ostatnie tygodnie i gigantyczna afery wizerunkowa dotycząca PKOl najbardziej dotyka polski sport, polskich sportowców i PKOl - powiedział minister Rutnicki.

W wyniku spotkania prezesi i przedstawiciele 52 związków sportowych podpisali oświadczenie, w którym nawołują Piesiewicza do dymisji.

- Wyrażamy stanowczą dezaprobatę wobec działań prezesa PKOl Radosława Piesiewicza, które doprowadziły do naruszenia zaufania do PKOl i polskich



Minister sportu Jakub Rutnicki i prezes PKOl Radosław Piesiewicz spotkają się w sądzie

sportowców, a w konsekwencji wywołały poważne skutki wizerunkowe dla całego systemu sportu - mówił czterokrotny mistrz olimpijski w chodzie Robert Korzeniowski.

PKOl w październiku zawarł w Monako umowę sponsorską z Zondacrypto, zgodnie z którą

siedziba komitetu zmieniła nazwę na „zondacrypto Centrum Olimpijskie”, a w lutym na budynku, który od 20 lat nosi też imię Jana Pawła II, pojawił się wielki neon reklamujący sponsora. PKOl ogłosił, że pierwszy raz w historii nagrody za wyniki otrzymać mieli też olimpijczycy,

którzy w tegorocznych zimowych igrzyskach we Włoszech zajęli miejsca 4-8. Premie sponsor miał przekazać w tokenach.

W połowie kwietnia Prokuratura Regionalna w Katowicach. wszczęła śledztwo przeciw Zondacrypto pod kątem oszustw znacznej wartości, prania brudnych pieniędzy i wywołania szkód szacowanych na co najmniej 350 mln zł.

Piesiewicz przeszedł do kontraktów. W wywiadzie udzielonym TV Republika ogłosił, że nie zamierza podać się do dymisji, pozwie ministra Rutnickiego za nazwanie go „założycielem firmy Zondacrypto”, a także uderzył w rząd, który pozbawił PKOl finansowania, blokując wsparcie spółek skarbu państwa i firmę Polcomtel, która wstrzymała przekazanie medalistom olimpijskim obiecanych dodatkowych nagród pieniężnych. ©

Na razie było ostrzeżenie dla zarządu Dino. Związkowcy grożą strajkiem generalnym

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

- Cała Polska będzie patrzeć na Dino - podkreślali organizatorzy strajku ostrzegawczego w tej sieci, jednak wielu pracowników nie odeszło od stanowisk pracy.

OPZZ Konfederacja Pracy w Handlu informuje o utrudnieniu akcji protestacyjnej w Dino: - Kierownicy regionalni za udział w strajku grozili zwolnieniami dyscyplinarnymi. To niedopuszczalne!

Związkowcy zgłosili to Ministerstwu Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej.

Każdy ma prawo do strajku

Jest pilna interwencja Agnieszki Dziemianowicz-Bąk, ministry rodziny, pracy i polityki społecznej do Głównego Inspektora Pracy w zakresie utrudniania przez spółkę Dino Polska SA uczestnictwa pracowników w strajku ostrzegawczym. Ministerstwo w swoim oficjalnym stanowisku staje



Dino przy ul. Sportowej w Świeciu nie uczestniczyło w ogólnopolskim strajku ostrzegawczym, podobnie było w innych mniejszych miejscowościach regionu

w zdecydowanej obronie podstawowych uprawnień pracowniczych. Utrudnianie prowadzenia sporu zbiorowego stanowi przestępstwo. Za takie działania grozi grzywna albo ograniczenie wolności.

Jednak wielu pracowników Dino w Polsce postanowiło za-

walczyć o swoje prawa. W mediach społecznościowych roi się od zdjęć kolejnych załóg, które stanęły przed marketami z transparentami. Czasami siedem osób, czasami trzy.

- Właśnie tak wyglądają zmiany w Dino. Trzy osoby na cały market. Patologia. Nie

dajcie się tam! - komentowali internauci.

Większość gratulowała protestującym pracownikom:

- Brawo dziewczyno! Nie dajcie się wykorzystywać. Inni powinni brać z Was przykład!

- Szacunek dla tych, co nie stchórzyli.

- Zgrane ekipy nie zawiodły. Dziękujemy!

- Cały handel liczy na was. Pójdziemy za wami. Trzeba zakończyć wyzysk raz na zawsze!

Były też głosy bez entuzjazmu:

- Prawda jest taka, że praca w Dino uratowała życie wielu bezrobotnym samotnym matkom z wiosek.

- Na wsi powinniście się kłaniać Dino, to jedyny pracodawca.

Konfederacja Pracy w Handlu apelowała też do klientów, żeby w czasie akcji protestacyjnej powstrzymali się od robienia zakupów w Dino.

- Nie było różnicy, klientów jest tyle, co zwykle - powiedziano nam w Świeciu.

- Gdybym o tym wiedział, poszedłbym do Biedronki obok - deklarował klient Dino w Grucznie koło Świecia, gdzie też nie było przerwy na strajk ostrzegawczy.

Spełnią postulat albo strajk generalny

Jutro odbędzie się kolejne spotkanie OPZZ Konfederacja Pracy w Handlu z zarządem Dino SA.

Postulują:

- wzrost wynagrodzeń o 900 złotych
- utworzenie zakładowego funduszu świadczeń socjalnych
- wzrost zatrudnienia.

- Albo osiągniemy porozumienie, albo rozpoczyna się protesty i bezterminowy strajk generalny - ostrzegają.

Związkowcy domagają się zaangażowania w rozmowy prezesa Dino.

- Nie przyjął zaproszenia na spotkanie z pracownikami, nie odpowiedział na nie i całkowicie unika kontaktu. Pracownicy oczekują dialogu, a nie unikania odpowiedzialności. Czego obawia jeden z najbogatszych ludzi w Polsce? - pytają.

Na koniec marca br. sieć Dino liczyła 3094 sklepy, rok wcześniej - 2746. Przychody ze sprzedaży w 2025 r. wyniosły 33,6 mld zł, o 14,9 proc. więcej niż rok wcześniej.

Spółka nie odnosi się do akcji protestacyjnej i postulatów związkowców. 22 kwietnia zwróciliśmy się do Dino z prośbą o stanowisko. Czekamy.

©@

DROBNE

Praca

ZATRUDNIĘ

FIRMA zatrudni opiekunki do pracy w Niemczech, 790-480-590

OCHRONA z gr. niepełnosprawności Włocławek tel. 668 085 925

SERWIS sprzątający Bydgoszcz tel. 604 630 556

Zdrowie

LABORATORIA

DR n.med. Maciej Świtoński - chirurg choroby jelita grubego, choroba hemoroidalna, 602298213, 60-229-82-13, 602-298-213, Bydgoszcz

Usługi

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY. Producent „GARDA” tel. 52/372-04-04

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ w maju od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.

PROMOCJA - pobyt - 95 zł ze śniadaniem. TYLICZ k/Krynicy G., pok. z łaz. +TV, bilard, parking, 730-007-166

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

nasze komunikaty.pl

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie przez Internetowe Biuro Ogłoszeń. **Bez wychodzenia z domu.**

ibo.polskapress.pl

AUTOPROMOCJA

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011503189

Zielń Miejska
Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011515347

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 23.04.2026 roku odeszła do domu Ojca w wieku 87 lat

ś†p

Urszula Stepa

Msza żałobna odprawiona zostanie 29 kwietnia 2026 roku o godz. 12:00 w Kościele Św. Stanisława Biskupa ul. Kapliczna 1 w Bydgoszczy.

Po mszy nastąpi odprowadzenie Kochanej Mamy i Babci na miejsce wiecznego spoczynku.

Pogrążeni w smutku

Córka z Zięciem, Syn, Wnuczka i Wnukowie

0011515111

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 22.04.2026 roku odszedł od Nas Nasz Mąż, Tata, Teść, Dziadek i Brat

ś†p

Krzysztof Schmidt

lat 73

Msza święta żałobna odprawiona zostanie 27 kwietnia 2026 roku o godz. 10.00 w kościele św. Antoniego przy ul. Głuchej w Bydgoszczy. Pogrzeb odbędzie się po mszy świętej na Cmentarzu Parafialnym przy ulicy Chojnickiej na Czyżkówku.

W smutku pogrążona Rodzina

0011514677

Z ogromnym żalem i smutkiem żegnamy

ś†p

Władysława Kozińskiego

Dyrektora Zespołu Szkół nr 31 Specjalnych w Bydgoszczy w latach 1985 - 2002.

Rodzynie i bliskim

składamy serdeczne wyrazy współczucia Pracownicy z Zespołu Szkół nr 31 Specjalnych w Bydgoszczy

Znów zebrano litry krwi

W sobotę na płycie Starego Rynku w Bydgoszczy miała miejsce kolejna edycja akcji „MotoKrew”. Chętnych do pomocy nie zabrakło.

Inicjatorem akcji „MotoKrew 2026” jest Klub Motocyklowy FENIX MC Poland, który corocznie zaprasza mieszkańców do przekazania krwi.

Wydarzenie to niezmiennie cieszy się zainteresowaniem mieszkańców i każdego roku owocuje kolejnymi zebranymi litrami krwi.

W sobotę krwiobus stanął na płycie Starego Rynku. Nie zabrakło też specjalnie na tę okazję przygotowanych dodatkowych atrakcji. Mieszkańcy mieli okazję, m.in., skorzystać z symulatora dachowania, obejrzeć pokaz ratownictwa medycznego i wziąć udział w prezentacji salonu Harley Davidson Toruń. © MP



Akcja „MotoKrew” niezmiennie cieszy się zainteresowaniem mieszkańców i każdego roku owocuje kolejnymi zebranymi litrami krwi



W sobotę wystartował nowy sezon Bydgoskich Klasyków. Co roku aut przybywa



Pokazy na Pikniku Kazimierza Wielkiego z okazji 20-lecia bydgoskiego UKW



Na Festiwalu Roślin w Bydgoszczy można było znaleźć popularne rośliny i te droższe

Wierz w siebie z Erste Bank Polska

Działamy pod nową marką. Zmieniliśmy kolory i logo, ale to, co najważniejsze, pozostało bez zmian – zaangażowanie w sprawy naszych klientów i realne wsparcie, którego od nas oczekują.

Dlaczego klienci są dla nas ważni?

W Erste Bank Polska wierzymy w ludzi. W ich pomysły, ambicje i determinację. Wiemy, że rozwój nie ma jednego scenariusza. Dostrzegamy, że niezależnie od sytuacji czy warunków każdy może iść naprzód dzięki działaniu, odwadze i konsekwencji. Zapewniamy naszym klientom wsparcie, aby mogli realizować swoje plany. Finanse mają moc, która sprawia, że plany stają się rzeczywistością. W Erste Bank Polska nieustannie doskonalimy naszą ofertę, bo wiemy, że potrzeby klientów zmieniają się szybciej niż kiedykolwiek wcześniej. Stawiamy na nowoczesność, ale nie zapominamy o tym, co najprostsze i najważniejsze – o relacjach. Dobra bankowość zaczyna się od zrozumienia potrzeb. Jesteśmy jednym z największych banków w Polsce. Ta pozycja zapewnia

stabilność i bezpieczeństwo działania. To fundament zaufania, które budujemy każdego dnia.

To dopiero początek

Dbamy o to, by nasi klienci mogli spokojnie budować swoją finansową przyszłość. Dlatego na dobry początek kilka nowości, które już wkrótce pojawią się w naszej ofercie. Dla podróżujących będzie to nowy pakiet „Waluty bez granic” do Konta Smart i szerszy dostęp do walut. By dbać o finanse i budować dobre nawyki, przygotowaliśmy nowe konta oszczędnościowe, których oprocentowanie będzie rosło wraz z aktywnością finansową klienta. Z myślą o rozwoju biznesów naszych klientów przygotowaliśmy nowe rozwiązania, które pomogą jeszcze sprawniej zarządzać firmą. Zaproponujemy rozwiązania dla przedsiębiorców, którzy prowadzą biznes z zagranicznymi kontrahentami, oraz dla tych, którzy chcą przyjmować płatności

w swoim telefonie lub tablecie. Dużym firmom i korporacjom pomożemy w rozwoju ich biznesu i zagranicznej ekspansji.

Ważne informacje

Komfort i bezpieczeństwo klientów to priorytet dla Erste Bank Polska. Na nowej stronie www.erste.pl można zalogować się do usług bankowości elektronicznej i usług maklerskich. Aplikacje bankowe mają nowe kolory i logo Erste. Bez zmian pozostają numery rachunków, kart oraz numery PIN. Nasze placówki, bankomaty i infolinie działają jak dotąd. Zawarte umowy nadal obowiązują.

„Wierz w siebie.
My w Ciebie wierzymy”

Grupa Erste, do której należymy, działa na rynku od ponad 200 lat. Jest wiodącą grupą bankową w Europie Środkowej, której zaufało blisko 23 miliony klientów w ośmiu krajach. Misją Grupy jest umożliwienie każdemu dbania o dobrobyt i stabilność finansową.

Więcej informacji na www.erste.pl

ERSTE 

Działamy pod marką Erste Bank Polska (przedtem Santander Bank Polska S.A.). Szczegóły oferty, informacje o opłatach, prowizjach i oprocentowaniu dostępne są na www.erste.pl, w placówkach banku i pod 1 9999 (opłata zgodna z taryfą danego operatora). Wyjaśnienia pojęć i definicji dotyczących usług reprezentatywnych na erste.pl/PAD. Konto Smart, konta oszczędnościowe to rachunki płatnicze. Aplikacja mobilna to usługa bankowości elektronicznej. Materiał ma charakter marketingowy i nie stanowi oferty w rozumieniu art. 66 Kodeksu cywilnego.

ERSTE 

Erste Bank Polska

**WIERZ
W
SIEBIE**